

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na maj.

Święto 3 Maja.

Kasprowicz w przemówieniu swoim, zagajającym obchód rocznicy 3-go Maja, zaznaczył nie bez podstawy, że obchód tej rocznicy, „przestaje być szablonem”. Poeta trafnie ocenia nastroj środowiska.

Tegoroczny obchód majowy był krokiem naprzód. Z każdym rokiem święto narodowe 3 Maja nabiera realniejszego znaczenia. Czy to znaczy, że zwiększa się wrażliwość uczuciowa społeczeństwa? że pod obuchem krzywd rośnie w nas potrzeba manifestowania bólu, żalu, łez? Bynajmniej.

Oczywiście każdy obchód świąteczny jest przede wszystkim manifestacją uczuć. Ale skala uczuć jest wielka. Dzień Trzeci maja staje się w życiu naszym czynnikiem realnym dla tego, że coraz więcej uczuć czynnych w nas wzbudza, że manifestujemy w świątecznym nastroju te uczucia, które nam są potrzebne na jutro i codzień później do stałego wysiłku — do czynu.

I to jest dowód powracającego nam zdrowia. Jedyny to z obchodów dorocznych, w którym odzywa się w duszach ton męski, jedyny — w którym poruszeni wspomnieniami historycznymi wpadamy w rytm życia bieżącego, aby kroczyć naprzód. Nie z konwenencyonalnego jedynie pietyzmu dla ładnej chwili historycznej, ale za tętnem krwi manifestujemy uczucia, potrzebne nam do życia.

Dla czego to się dzieje? Wspomnienia w tym wypadku lepiej się kojarzą, niż kiedykolwiek indziej, z obecnością, więcej strun poruszają napiętych do czynu. Wszystkie — powiedzmy otwarcie — wspomnienia czynów ożeńnych, jakie są związane z rocznicami wojen i powstań (1794, 1831, 1863) nie znajdują w duszy dzisiejszego społeczeństwa analogii. Pozapamiętywując te zdarzenia, poruszamy w sobie struny dziś neutralne, bodaj tylko estetycznymi ograniczamy się wzruszeniami. Wzruszenia bierne, nie wiążące się realnie z życiem, a często (trzy razy do roku) powtarzane, wywołują naszą uczuciowość, osłabiając wogóle wrażliwość na wspomnienia historyczne.

W rocznicę Konstytucji 3-go Maja nawiązujemy obecność do dawnych reformatorskich natchnień społeczeństwa niemi, które właśnie mamy w ręku. Jesteśmy dzisiaj w analogicznym stanie uczuć i dążeń. Z roku na rok coraz jaśniej zdajemy sobie sprawę z tego, że demokratyzacja społeczeństwa, rozpoczęta przez ową Konstytucję, odbywa się faktycznie i że ona tylko zbawić nas może.

To jest właśnie ową treścią realną obchodów 3-go Maja. Nie pamiętalibyśmy o tej rocznicy tak żywo, gdyby nie to, że prowadzimy dalej rozpoczęte wtedy dzieło.

W ostatnich latach przyspieszyło się tempo demokratyzacji naszej, poczynione na oświatę narodową nakłady pracy, poczynają plonować, stajemy się istotnie społeczeństwem nowożytnym, dla którego praca rozwojowa jest racją bytu. I dzieje się przez to rzecz dziwna napozór, że im więcej oddalamy się od roku Konstytucji, tem zrozumialszą i droższą jest nam rocznica. Dlaczego? Bo mamy co manifestować, mamy treść żywą do ujawnienia.

Naród nie jest do wspomnień, jeno do życia owoce. Gdybyśmy nie mieli w ręku takich n. p. robót, jakie nam daje Tow. Szkoły Ludowej, i gdyby nas ta robota nie interesowała, zagrzewając nas ideowo, wtedy i wspomnienia Konstytucji nicby nas nie obchodziły, ginęłyby bez echa w pustce życia. Wspomnienia 3 Maja owinęły się jak bluszcz koło drzewa naszej obecnej pracy oświatowej. Tow. Szkoły Ludowej rzecz można ocaliło tę rocznicę.

Nie do poznania zmienił się w ostatnim lat dzieśniętu charakter obchodu 3 Maja. Tegoroczna uroczystość była istotnie świętem narodowym, nie dającym się porównać z żadnym innym dorocznym obchodem. Komitet obchodowy zaskoczony był wprost nadspodziewanie licznym udziałem ludności w obchodzie. Zabrakło obrazków, którymi iluminowano okna, kokardek; po-

trzeba ich było dwa razy więcej, niż w roku zeszłym. Niezliczone tłumy publiczności wzięły udział w nabożeństwie polowym za miastem, całe miasto wyległo do pochodu. A znaczenie tego wszystkiego podnosił nastrój niezwykle uroczysty.

Niewątpliwie był w tem przejaw demonstracyjny poruszonych mordem politycznym uczuć społeczeństwa; widok krwi obudził z apatii tych, co swojego uczucia narodowego nie byli jeszcze świadomi. Ale właśnie to jest znamienne, że nas stać na żywą reakcję.

W chwili tak szczerzego i ogólnego podniesienia uczuć jest sposobność zajrzeć do duszy społeczeństwa. Rzecznikami ogółu byli mówcy zarówno świeccy, jak i ze stanu duchownego. Dość porównać przemówienia tegoroczne z dawniejszymi, aby się przekonać, jak znacznie udoskonaliliśmy myśl życia narodowego. Próżni „tromtradycyjnego” frazesu, mówimy o stanach swojej duszy i zadaniach, jako o czemś realnem. Świadomi klęsk i krzywd nie wpadamy w lament, owszem, chociaż czasy są gorsze, niż kiedykolwiek, mamy poczucie siły, spokój i jasne wejrzenie w przyszłość. Męski ton ufności w siebie wzrasta w miarę przystępowania do sprawy narodowej szerokich warstw ludowych; myśl zaś coraz lepiej orientuje się w metodach pracy nowożytnej, opartej na pospolitem ruszeniu społeczeństwa.

Mowa Kasprowicza — to drogi cenny dokument, deklaracja polityczna poety nowożytnego, nawskroś narodowego: mowa Jana Pawlikowskiego — to piękny wyraz harmonijne rozwijającej się kultury umysłowej narodu, nie tracącej na chwilę związku myślowego z epokami poprzednimi, a świadomej zadań bieżących, nie widzącej niespodzianek w pasmie dziejów, śmiało w przyszłość patrzącej; patrytyczne kazania księży Ciemniewskiego i Dziędzielewicz — to jeszcze jeden dowód więcej żywotności ducha narodowego, przełamującego sztuczne odgrożenia kościoła od życia.

Wszystkie te wynurzenia są dokumentami przełomu myśli narodowej, dojrzewającej w nowym ukształtowaniu stosunków, dochodzącej do panowania nad dalszymi krokami społeczeństwa.

Dzień 3 maja powinien być jedynym świętem narodowym polskim. Ten jeden dzień w roku wystarczy nam na manifestowanie uczuć i myśli narodowych, a tem wspanialszą będzie on manifestacją, im więcej w ciągu roku dokonamy pracy nad swoim rozwojem.

Tylko własny żar ducha jest światłem i ciepłem życia; czyny przodków nawet najpiękniejsze, przypomniane z kronik nie z duszy, są tylko księżycowym blaskiem.

OBCHODY WE LWOWIE.

Jasny wiosenny wstał dzień wczorajszy. Wschodzące słońce złotymi promieniami oświeciło miasto w uroczyste przybrane szaty — czerwienią się okna od nalepek, z szelestem powiewają zwieszające się z domów sztandary o barwach narodowych. Przystrojiło się miasto na powitanie dostojnego dnia...

Z pierwszymi promieniami słońca pojawiają się na ulicach grupy młodzieży, dążącej na

zebranie na Kopcu

Unii Lubelskiej. Zaroili się serpentyny Kopca, na którego szczycie wywieszono amarantowo-białą chorągiew. Około g. 5 zgromadzonych już było z górą 400 osób, przeważnie młodzież szkolna, akademicka i rękodzielnicza. Stow. „Gwiazda” stawilo się gremialnie. Brak było jednej osoby, która w ostatnich latach zawsze zjawiała się na tem zebraniu — brak było zamordowanego namiestnika hr. Potockiego...

Odszpiewano pieśni narodowe, trzech studentów wygłosiło przemówienia na polance pod Kopcem, po-czem uformowano pochód, który śpiewając pieśni pa-tryotyczne, ruszył ku miastu. W Rynku pochód się roz-wiązał, a część jego uczestników udała się na wieżę ratuszową, która corocznie w dniu 3 maja otwarta jest dla publiczności.

O g. 6 zabrzmiał z wieży ratuszowej

hejnał,

grany przez członków orkiestry teatralnej. Hejnał po-wrótno następnie w południe i wieczorem. W chwilę później popłynęły z wieży ratuszowej dźwięki pieśni Le-gionów — to zebrana tam publiczność śpiewała pieśni narodowe.

Pobudka.

Tradycyjnym zwyczajem o g. 7 rano ukazały się na ulicach miasta kapela narodowa i kapela czwartaków, grając pobudkę.

O godz. 8-mej rozpoczęło się

uroczyste nabożeństwo w katedrze,

które celebrował ks. arcybiskup Bilczewski, mając w oto-czeniu ks. kan. Świsterskiego, ks. kanonika Zajchow-skiego i ks. kanonika Słószarza. Kościół wypełniły tłumy publiczności ze wszystkich sfer. Zjawili się marszałek hr. Badeni, grono posłów, reprezentacja miasta z pre-zydum, delegacje towarzystw, korporacje i t. d. W czasie mszy św. śpiewał chór uczniów Gal. Towa-rzystwa muzycznego. Podniosło kazanie na temat Kon-stitucji 3 Maja wygłosił ks. dr. Ciemniewski.

Równocześnie długim sznurem ciągnęły nieprze-li-czone tłumy publiczności w stronę Łyczakowa, gdzie o godz. 11-tej odbyć się miała

Msza polowa na boisku sokolem

Boisko zmieniło się w wspaniałą świątynię pod gołęb niebem. Na stokach, naprzeciw ul. Ceterowskiej pod purpurowym baldachimem, z którego szczytu po-wiewały chorągwie o barwach narodowych, stanął ołtarz polowy, unosząc się ponad boiskiem. Po obu stronach ustawiły się orkiestry.

Miejsca naprzeciw ołtarza zajęły reprezentacje władz i instytucji, oraz członkowie Wydziału krajowego z marszałkiem hr. Badenim, reprezentacja miasta z pre-zydum i t. d. Za nimi szkoły żeńskie i męskie i mło-dzież akademicka, dalej stowarzyszenia, cechy, korp-o-racje, włościanie, wypełniły cały środek boiska. Resztę olbrzymiego boiska wypełnił zbity tłum publiczności głowa koło głowy. Zwartą falą otoczyła publiczność również całe boisko poza ogrodzeniem.

Zabrzmiał dzwonek. Odkryły się głowy 30-tysię-cznego tłumu. Rozpoczęła się cicha msza św., którą odprawił ks. biskup Bandurski.

Po mszy św., w czasie której orkiestry odegrały stare hymny polskie, ze stopni ołtarza wygłosił podnio-słe kazanie ks. dr. Dziędzielewicz, nawołując do uświadamiania najszerzych mas najbliższych sobie.

„Duch Konstytucji 3 Maja jest ten — wołał ka-znodzieja — ażeby z Polski zrobić prawdziwą Rzecz pospolitą, własność wszystkich, każdego uświado-mionego wolnego obywatela. Mówi się u nas w tej do-bie, wiele i pocziwie o tej pracy nad ludem, ale jakże ta praca skąpa? Wybrani poświęcają dla tej pracy sie-bie większość olbrzymia rzuci grosz, syta zadowoleniem że kupuje dla drugich oświatę. A tu tymczasem pole do tej pracy narodowej nietylko za naszym progim, ale przed nim. Sługa, kucharka, lokaj, woźny, furman to lud. Lud to nie Chimera! Lud to nie wieś tylko! Tych uświadamijmy sami, tych ucz, że „Polska to jest wielka rzecz”, a będziesz wykonawcą Konstytucji 3 Maja. Myli się snadnie ten co sądzi, że duch konstytu-cji nie ma nic wspólnego z kwestią robotniczą, z aktualną zaostroszoną kwestią sług, z kapitałem i pra-cą. Wszędzie, w każdy kąt, każdą życia szczeliną musi wnikać duch 3 Maja, inaczej dusza zbiorowa Polski nie będzie nigdy, ani za lat tysiące ani całą, ani silną, ani zdrową. A przecież tylko narodów jednolitych, sil-nych i dojrzałych jest przyszłość.

W tym duchu ten dzień święcony nie haśliwie raz w rok, lecz co dzień, co krok, ziści nam prorocтво: że Polski krzyż „położony jest nam dotąd na upadek”, a potem po odrodzeniu „na powstanie”, a choć Polska to „ruch któremu przeciwia się” — pamiętajmy, że Chrystus nasz silniejszy niż najsilniejszy wróg”.

Kaznodzieja skończył. Zabrzmiała trąbka — orkie-stra zaintonowała Pieśń Legionów — zabrzmiała ko-menda — zaczęto formować szeregi i za chwilę ruszył ku miastu imponujący, około 15.000 głów liczący

Pochód.

Otwierał go dziarski oddział „Sokoła” konnego w trzech zastępach prowadzony przez p. Ballabana z przybocznym p. Ant. Podlowskim. Proporzec dźwierzł p. Tadeusz Sauczey. Za nim straż ogniowa ochotnicza „Sokół” pod komendą p. Majewskiego, a za orkiestrą Czwartaków wszystkie gniazda sokole lwowskie ze związkiem „Sokoła” na czele. Szli dalej sędziwi wete-rani ostatniej walki o wolność Rzpltej, a za nim mło-dzież szkół wydziałowych męskich i żeńskich, semina-rya, licea, pensjonaty, gimnazya, obie szkoły realne i młodzież akademicka. W pośrodku orkiestra młodzieży gimnazjalnej. Za młodzieżą lud wiejski w liczbie kilku-set. Za kołami T. S. L. redakcja „Słowa Polskiego” in corpore z redaktorem Wasilewskim. Kolejjarze wystą-pili w ogromnej ilości. Za własną orkiestrą szła „Sa-mopomoc kolejarzy”, dalej „Czytelnia kolejowa”, za nimi „Gwiazda”, „Skala”, Tow. Kościuszki, Bartosza Głowackiego, Koło robotnicze T. S. L., korporacje, ce-

chy, wreszcie urzędnicy magistratu, Towarzystwo strzeleckie i reprezentacja miasta. Pochód zamykał oddział straży ogniowej ochotniczej.

I szedł ten pochód barwny od krwawych koszulek sokolich, kontuszów, sukman, chust uroczystych — wzdłuż gęstych szpalerów publiczności, która ustawiała się wzdłuż całej drogi. Ul. Łyczakowską, pl. Bernardyńskim, Halickim posuwał się pochód

pod pomnik Mickiewicza.

Cały plac Maryacki zalały tłumy publiczności, zostawiając tylko wąskie przejście dla pochodu.

O godz. 1 ukazało się czoło pochodu.

Zabrzmiła komenda: „czapki w lot!“

Z odkrytymi głowami przeszedł pochód przed pomnikiem, hołd składając Wieszczołwi narodu. Prawie trzy kwadransy trwała defilada pod pomnikiem.

Na placu Maryackim pochód rozwiązano.

Zebranie włościańskie.

Godziny południowe obrócono na odpoczynek dla włościan, dla których urządono tani bufet w szkole im. Mickiewicza.

Czas urozmaicano sobie deklamacyami, śpiewami, wygłoszono kilka przemówień, wreszcie rozpoczęto tańce przy dźwiękach orkiestry Czwartaków.

Niebo, które przedpołudniem zaczęło się chmurzyć, pokryło się popołudniu gęstymi chmurami i lunął rzęsy deszcz. Pomimo deszczu jednak zebrało się sporo publiczności

pod Kopcem,

gdzie na olbrzymiej scenie, wystawionej na przedstawienie „Kościszki pod Racławicami“, odbyły się ćwiczenia lancami, wykonane przez członków Sokola IV przy dźwiękach kapeli Czwartaków.

Resztę programu wykonano

w Gwieździe,

przemawiał tu w gorących słowach dr. Bronisław Dulęba. Na program, który w całości wykonała młodzież z Towarzystwa im. Bartosza Głowackiego, złożyły się deklamacje, śpiewy, a wreszcie przedstawienie wybranych obrazów z „Kościszki pod Racławicami“

Wieczorem odbyła się tradycyjna iluminacja Kopca, a o g. pół do 8

uroczysty wieczór w Sokole-Macierzy.

Wieczór zagał dr. Stanisław Obmiński, poświęcając na wstępie gorące słowa pamięci zamordowanego namiestnika ś. p. hr. Potockiego, który „rozpoczął swą służbę publiczną wstąpieniem w szeregi sokole i idei sokolej całe życie wiernym pozostał“.

Omówiwszy znaczenie konstytucji, zakończył mowca:

„Nie było nam jednak dane utrwalić to dzieło i wprowadzić w czyn jego zasady. Przyszła Targowica — Sejm grodzieński — pogrom pod Maciejowicami — rzeź Pragi — Finis Poloniae!“

„Klamstwo!! „Upaść może naród wielki, ale zginać tylko podły!“ Myślnie nie zginieli i nie zginiemy — mimo wrogi zewnętrzny i wewnętrzny, mimo wyłączenia pruskie i nacisku moskiewskiego, a i krwawy upiór hajdamacki, który, jak ongi z Tatarami, chadza obecnie sprzymierzony z Prusakami, wrogiem Słowian, polskiego i ruskiego ludu zgnieć nas nie zdoła“.

Na program wieczoru złożyły się udatne produkcje orkiestry Sokola III i chóru Sokola-Macierzy, deklamacje, śpiewy i produkcje tow. tamburzystów „Arya“. Na zakończenie kilka amatorskie Sokola-Macierzy odegrało „W saskim ogrodzie“, obrazek dramatyczny w 1 akcie podług Bolesławy „Trzeci Maja“.

OBCHODY NA PROWINCYI.

Przemyśl, 3 maja.

Tegoroczny obchód Konstytucji 3-go Maja był u nas tak wspaniałą manifestacją, jakiej Przemyśl dawno już nie pamięta. Patrząc na ten olbrzymi pochód ze sztandarami, na te dziesiątki tysięcy okien zalepionych orłami polskimi, miało się uczucie, że w tym kosmopolitycznym Przemyślu drgnęło polskie życie pełne, że ten Przemyśl jest i pozostanie polskim miastem, że protestuje przeciw mianu „czerwonego“ i międzynarodowego.

Obchód rozpoczął się w sobotę o zmroku na Zamku, dokąd pospieszyły tłumy. Tam, wśród blasku pochodni, pod kamieniem pamiątkowym, przemówił płomiennymi słowami prezes Sokola, dr. Tarnawski, podnosząc znaczenie tego dziejowego faktu. Poczem ruszyła zbita mnasza ku miastu z pieśnią legionów pod pomnik Mickiewicza, gdzie po krótkiej przemowie p. Złotnickiego pochód rozwiązał się. Nazajutrz z rana miasto przybrało odświętny wygląd. Młodzież szkolna, robotnicza, akademicka, panie, poważni obywatele, wszyscy z kordami na piersiach, śpieszą do kościoła pojezuickiego. Około g. 11 przedpoł., wśród dźwięków muzyki przybyły: Sokół, Gwiazda, Tow. Kościszki i i. ze sztandarami do kościoła. Uroczyste nabożeństwo celebrował ks. biskup Fiszer. Okolicznościowe kazanie z wielką siłą i swadą wygłosił jeden z tut. księży.

Przed kościołem zaległy tysiączne tłumy, nie mogąc się dostać do środka.

Po nabożeństwie ruszył wspaniały, olbrzymi pochód. Na czele Sokół ze sztandarem, dalej inne Towarzystwa, młodzież szkolna z profesorami, bracia rzeźbiarscy i tłumy nieprzeliczone wielotysięczne publicz-

ności. Pochód zamykała straż pożarna. Wśród dźwięków orkiestry ruszył ten pochód ul. gimnazjalną, Ryńską i Kościszki, 3 Maja, św. Jana i Węgierską z powrotem. Jak długi był ten pochód, dość wspomnieć, że zajmował prawie dwie ulice, tj. część węgierskiej i św. Jana.

I płynęła ta fala ludzka z pieśnią legionów na ustach, z otuchą w sercu, okalając w powrocie pomnik Mickiewicza. Zaledwie tłumy rozlały się wokół szeroką falą, rozległ się grzmot, niebo dotąd jasne, pokryło się chmurami.

Przed pomnikiem rozpoczął przemówienie burmistrz dr. Doliński, już wśród strug deszczu. Część publiczności pierzchnęła, reszta pozostała.

Po przemówieniu robotnika Robliczka i włościana Żygala, pochód rozwiązał się. U stóp pomnika została już po rozwiązaniu się pochodu liczna grupa młodzieży robotniczej, z której piersi donośnym echem biła pieśń Chorahu.

Popołudniu w Sokole odbyło się przedstawienie uroczyste. Grano „Kościszko pod Racławicami“. Sala nabitą była po brzegi. Oprócz tłumów publiczności, przybyło wielu włościan polskich z okolicznych wsi. Gra amatorów bez zarzutu. Nastroj podniosły i uroczysty. Wielkie święto narodowe Przemyśl uczcił go-dnie.

Stanisławów, 3 maja.

Obchód rocznicy Konstytucji 3 maja wypadł u nas w tym roku niezwykle wspaniale. Rano w niedzielę pobudka dwóch muzyk: Harmonii kolejowej i Tow. św. Józefa zwiastowała mieszkańcom dzień radosnych wspomnień. Do pochodu na dziękczynne nabożeństwo stawiło się 30 towarzystw ze sztandarami, wiele bez nich, kilka tysięcy młodzieży szkolnej i szerze obywateli. W pochodzie wzięło udział również około 300 włościan z powiatu. Cały pochód objął około kilku tysięcy ludzi i był najwspanialszym ze wszystkich, dotąd urządzanych. Obszerny plac ces. Franciszka zapelnili uczestnicy szeregów; do kościoła weszły tylko reprezentacje. Orszak cały byłby jeszcze liczniejszy, gdyby wielu z Polaków zrezygnowało z biernej roli widzów chodnikowych, a wzięło w nim czynny udział.

Nabożeństwo w kolegiacie odprawił ks. kan. Piaskiewicz przy asyście ks. Potrzebickiego i ks. dr. Janickiego. Kaznodzieja ks. Mindowiec wygłosił kazanie, a słowa natchnione duchem bożym i narodowym wzruszyły głęboko licznych słuchaczy.

Po nabożeństwie rozwinął się pochód znowu i przy dźwiękach pieśni narodowej wrócił na plac zboru przed Sokolem.

Po południu o g. 3 odbył się drugi wielki wiec powiatowy, poświęcony sprawom zorganizowania społeczeństwa polskiego w powiecie. Wiec nadzwyczaj liczny zagał dr. Ostafiński, poczem dyr. Horoszkiewicz w dłuższym przemówieniu wykazał konieczność skonsolidowania sił polskich w powiecie i konieczność ustanowienia naczelnej instytucji we Lwowie, któraby kierując całą akcją obrony narodowej, stworzyła działanie jednolite w kraju. Następny mowca dr. Jurkiewicz rozwinął program działalności organizacyjnej innych powiatów, że mimo różnic wyznaniowych lub politycznych w sprawach ogólnonarodowych występować powinniśmy wspólnie.

Wiec zakończono jednogłośnie uchwaleniem rezolucji, bez wszelkiej dyskusji, następujących:

1. Zgromadzeni na ogólnym wiecu dnia 3 maja 1908 w Stanisławowie Polacy wszystkich stanów i wyznań uznają wobec zamachów partii ukraińskiej na nasz dorobek narodowy i kulturalny konieczną potrzebę ogólnej organizacji narodowej w powiecie, któraby w porozumieniu z komitetami organizacyjnymi innych powiatów a pod kierownictwem naczelnego organu krajowego stała na straży polskiego stanu posiadania i kierowała pracą nad wzmocnieniem ekonomicznych podstaw narodowej siły.

2. Uznając tę konieczność, przyznają zgromadzeni tej instytucji narodowej prawo: a) kierowania akcją nad podniesieniem poczucia narodowego w powiecie, b) obowiązywanie wszystkich Polaków orzekania w sprawach narodowych w razie zagrożenia ich przez nienarodowe żywioły.

3. Zgromadzeni uchwalają ze względu na upośledzenie polskiej ludności rz. kat. we wschodniej części kraju konieczność ustanowienia w Stanisławowie biskupstwa rzym. kat. i polecają komitetowi organizacji nar. bezzwłoczne wdrożenie starań w tym względzie.

Odśpiewaniem pieśni narodowych zakończono wiec w podniosłym nastroju. Nie można tylko zrozumieć, dlaczego żydzi-Polacy, którzy w wiecu manifestacyjnym, urządzonym w ubiegłą niedzielę liczny wzięli udział, w tym wiecu organizacyjnym ostentacyjnie od udziału się wstrzymali.

Młodzież polska urządziła w sobotę uroczysty pochód, wieczorem odbył się wykład prof. S. Zakrzewskiego ze Lwowa, na temat Konstytucji 3 Maja. Wielka sala „Sokola“ zapelniała się szczerze słuchaczami, którzy popularno-naukowy wykład, wygłoszony potoczyscie i bardzo zajmujący a nadzwyczaj przystępnie, mimo trzymania go w liniach ścisłej nauki, nagrodzili długimi owacyjnymi oklaskami.

Tarnopol, 3 maja.

Rocznice 117 konstytucji Trzeciego Maja obchodzono w naszym mieście w dniu dzisiejszym z niezwy-

klą uroczystością i pietyzmem. Uroczysty obchód urządził komitet obywatelski, w skład którego weszli delegaci wszystkich polskich towarzystw miejscowych. Komitet po wspólnej naradzie opracował program obchodu, ujęty w tak wspaniałe a szerokie ramy, wykonany wśród tak głębokiego i poważnego nastroju polskiego społeczeństwa, że od lat dawnych podobnej górnicy przeżytej chwili nie miało społeczeństwo polskie miasta i okolicy. Nastroj poważny dnia nie został też niczem zamucony, a wszystkie warstwy w należytem zrozumieniu poważnej dzisiejszej chwili stanęły silnie i niezwrócenie przy narodowym sztandarze.

Liczne rzesze polskich włościan, dające zawsze szczerzy i ochoczy posłuch wezwaniom narodowym, przybyły aż z Siemikowic i północnej polaci od Zbarażczyzny. Nieprzeliczone zastępy ruszyły do kościoła parafialnego na nabożeństwo, które odprawił ks. prałat Twardowski. Nawę zajęły delegacje polskich towarzystw ze sztandarami, włościanstwo i liczna publiczność. Obszerny plac przed kościołem zajęła młodzież szkół średnich, drużyny sokole i tłumy publiczności, które nie mogły już znaleźć miejsca w kościele. Szereg pieśni wykonał chór męski Towarzystwa Przyjaciół muzyki pod batutą prof. Soleckiego, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Giliwa.

Po nabożeństwie uszykowano się w olbrzymi, 3.000 uczestników liczący pochód. Otwierały go zastępy młodzieży szkół średnich, płynęły dalej fale ludu polskiego i delegacje czytelników Towarzystwa Szkoły Ludowej, Towarzystwa polskie ze sztandarami, liczna publiczność i karne drużyny sokole, pochód zamykające. Głównymi ulicami miasta płynął pochód pod pomnik Mickiewicza. Z kamiennych stopni pomnika przemówił poseł tarnopolskiej ziemi Jan Zamorski, gorąco przez włościan witany.

Mowca wskazał na powagę chwili, i na to, że nie należy nam winić za obecne położenie nasze w Galicji całego ruskiego narodu, tylko tej nielicznej garstki agitatorów. Nawiązując do szczytnych haseł Konstytucji majowej nawoływał szanowny poseł do zgody i jednności oraz karnego zsolidaryzowania się i poszanowania prawa. Mowę posła Zamorskiego przyjęli zebrani długo niemiłkącymi oklaskami, a gdy one przebrzmiały, ruszył po odśpiewaniu pieśni narodowych olbrzymi pochód do sali Sokola, gdzie odbył się wiec polski. Wielka sala sokola i poczne ubikacje zapelnily się szczerze. P. Rajmund Schmidt wygłosił referat: „w sprawie obrony narodowej, w którym obszernie omówił i umotywowował poniżej podane rezolucje. Po mowie powyższej poseł Zamorski mówił na temat: „Stanowisko nasze wobec sprawy ruskiej, wobec ukraińców i postulaty nasze wobec rządu“. Mowca zaznaczył, że zabójca uderzył tylko w Polaka.

Nie o zalety lub wady nieboszczyka chodziło. Wysokie zalety serca i rozumu, sprawiedliwości i lojalności jego wobec Rusinów zadawały kłam urojonym krzywdom i ośmieszały trywialne żaby ukraińców — więc takiego męża należało zgładzić, żeby taktykę polityczną partii ratować, żeby twierdzeniu, że wszyscy Polacy krzywdzą Rusinów, zapewnić posłuch u innych. Oświecił następnie mowca sytuację po mordzie, stanowisko metropolity Szeptyckiego, poczem szersze uwagi poświęcił hasłom ukraińskim i działalności pajdokracji ruskiej. Mowę posła Zamorskiego przerywali zebrani co chwila oklaskami i okrzykami.

Prof. Srokowski przedstawił następnie rezolucje:

I. Zgromadzeni na wiecu w Tarnopolu Polacy wyrażają przeświadczenie, że wobec zbrodniczej działalności ukraińskiej partii powinny ustać z naszej strony dla uroszczeń tej partii wszelkie ustępstwa. Dyrektywą naszej polityki polskiej musi być nieugięta obrona narodowego stanu posiadania. Ufni, że Koło polskie nie da się żadnymi wpływami z góry ani żadnymi groźbami terrorystów sprowadzić z tej drogi, zgromadzeni ślę mu zapewnienie, że w walce o narodowe nasze placówki stać będzie za nimi cały naród.

II. Zgromadzeni na wiecu Polacy domagają się od rządu, aby spełnił ciężący na nim obowiązek zapewnienia ścisłego poszanowania ustaw i ochrony społeczeństwa przed zamachami na życie i mienie obywateli, protestując przeciw jakimkolwiek na koszt narodu polskiego ustępstwom rządu przed terorem ukraińskiej anarchii.

III. Zgromadzeni uchwalają założenie „Związku obrony narodowej“ ku ochronie polskiego charakteru miast naszych, ochronie polskiej ziemi, aby nie przechodziła we wroga naszemu narodowi ręce ochronie naszego stanu posiadania w gminach i powiatach oraz pracy nad wzmocnieniem ekonomicznych podstaw narodowej siły i w tym celu zlecają prezydium wiecu powołania odpowiedniego komitetu.

Wszystkie powyższe rezolucje uchwalili zebrani jednogłośnie, poczem odbył się poranek dla włościan-czytelników tarnopolskiego Koła T. S. L. Zagał go przewodniczący Srokowski a program wypełniły produkcje mandolinistów oraz chóru T. P. M., piękna deklamacja włościanina Smolińskiego z Płotycy i przemówienie włościanina Berezowskiego i Toustoluga. „We-selem powstańca“ zakończono tę chwilę dnia. Wieczorem odegrała drużyna dramatyczna „Na zawsze“ Rydla.

Grobowce i pomniki

oraz wszelkie roboty kamieniarskie z granitów, marmurów lub ciosów krajowych tak w miejscu jak i na prowincyi poleca

Ludwik Tyrowicz
rzeźbiarz i koncesjonowany kamieniarz
4144 we Lwowie, Plekarska 95.

Burza w szklance wody.

Wiedeń, 3 maja.

(A) Gdy we czwartek, 30 kwietnia o wczesnej godzinie południowej Izba poselska skończyła posiedzenie, miało się istotnie wrażenie, że stoimy wobec przesilenia. I to wobec przesilenia na całej linii. Gabinet zachwiany. Nowa Izba poselska niezadowolona do pracy. Stronnictwa zdeorganizowane. Wrogowie głosowania powziętego w Izbie panów podnieśli głowę. Tryumfalnie zagrozili odrzuceniem budżetu. Zwolennicy barona Gautscha i dr. Koerbera w prasie austro-niemieckiej, przede wszystkim wiedeńskiej zaczęli wietrzyć łup. Zdawało się, że niema mowy o uchwaleniu podwyższonego kontyngentu rekrutów obrony krajowej. Niema też mowy o uchwaleniu budżetu. Nawet o uchwaleniu prowizoryum budżetowego. Paragraf 14 wychylał swe oblicze szydercze z każdego kąta korytarzy parlamentarnych...

Dzisiaj po upływie trzech dni widnokrąg parlamentarny się rozchmurzył. Widmo maskowanego absolutyzmu chowa się znowu do mieszkań emerytowanych eksceleńcyj mimo ich ambicji uchwycenia władzy. Wśród stronnictw bierze górę rozważa. Dlaczego się nie zająć podwyższeniem rekruta obrony krajowej, dlaczego się nie zająć sprawą uchwalenia budżetu w drodze parlamentarnej? Takie zaniedbanie pomściłoby się przede wszystkim na samej Izbie poselskiej. Uznano ją za niepotrzebną, skoro się nie chce zająć tem, co w pierwszej linii tworzy jej zadanie: troską o zabezpieczenie całości państwa, rozpatrzeniem gospodarki państwowej. Izba poselska może uchwalić lub odrzucić podwyżkę kontyngentu rekruta, może odrzucić albo uchwalić budżet, względnie prowizoryum budżetowe, lecz nam pod groźbą infamii, pod groźbą własnej śmierci cywilnej nie wolno się jej uchylać od spełnienia tego obowiązku. Mimo bardzo niskiego poziomu wyrobienia politycznego obecnej Izby poselskiej nie brakuje na jej ławach ludzi mających nerw polityczny. Ci od czwartku biorą górę nad żywiołami, których wykładnikiem jest albo beźmyślność albo pęd niszczyielski.

Gdy zaś Izba poselska się zajmie i podwyżką rekruta i budżetem, wtedy musi traktować obie sprawy przede wszystkim ze stanowiska rzeczowego. Czy za podwyżką rekruta przemawia rosnąca liczba ludności, względnie na bezpieczeństwo państwa, zmiana reorganizacji, wywołana zaopatrzeniem armii w nowe działa? Argumentów rzeczowych nie brakuje.

W rządzie trzecim dopiero stoi kwestya zaufania do obecnego rządu. Jest to kwestya czysto polityczna. Izba poselska może uznawać potrzebę uchwalenia budżetu, nie chce przecież uczynić tego dla ministrów obecnych. O ile można wymiarkować z nastroju, panującego wśród przywódców stronnictw, niema teraz w Izbie poselskiej nastroju bezwzględnie wrogiemu przeciwko gabinetowi barona Becka jako całości. W ciągu dwóch lat nagromadziło się sporo niezadowolonia, poszczególne stronnictwa są niechętnie usposobione względem tych albo owych ministrów, rejestr grzechów i grzeszków ministerjalnych nie należy do krótkich. Ale ostatecznie takim bywa los ministrów, przede wszystkim ministrów parlamentarnych. Na ich teki czekają następcy. Poczytują więc oni ministrom czynnym za zbrodnię, że jeszcze miesiąc i jeszcze miesiąc utrzymali się u władzy.

W parlamencie francuskim upadek gabinetu przychodzi do skutku, gdy kandydaci do tek sprawdzili, że sami mają na tyle sily, aby objąć władzę. Parlamentarni kandydaci do tek ministerjalnych w Austrii zrozumieli, że są jeszcze zbyt słabi do pokuszenia się o uchwycenie władzy. Obalając gabinet, pracowaliby nie dla siebie, lecz dla innych. Owymi innymi są biurokraci: ta lub druga eksceleńcyja, wroga parlamentowi, żądająca, aby parlament spełniał ślepo jej rozkazy i na zawołanie aportował rekruta, tudzież budżet, gotowa natychmiast

rządzić bez parlamentu, gdyby ten ostatni nie słuchał jej rozkazów.

Czyż się opłaci zatem — rozumowali podczas trzech dni ubiegłych kierujący politycy niemieccy i czescy — wszczynać przesilenie, które ostatecznie narzuciłoby parlamentowi gabinet antyparlamentarny? Baron Beck dowiódł głębokiej znajomości psychiki parlamentarnej, gdy jeszcze w piątek rano ogłosił na szpaltach „Fremdenblatt'u” komunikat, pełen optymizmu, sprzeczający obecne zajścia parlamentarne do rozmiarów burzy w szklance wody.

Zimny i praktyczny, jak zawsze, chce, aby parlament przed wielkimi wakacjami letnimi załatwił podwyżkę kontyngentu rekrutów i budżet na rok bieżący. Podwyżkę rekruta otrzyma, gdy zgromadzi ilość głosów, potrzebną do uchwalenia nagłości wniosku. Celem uchwalenia budżetu en bloc sesya wiosenna ma być dłuższą, niż zamierzano poprzednio. Chciano ją przerwać już pod koniec maja z uwagi na delegacje zbierające się w czerwcu.

Baron Beck gotów przedłużyć obrady Rady państwa do połowy czerwca, byle tylko umożliwić załatwienie normalnego budżetu.

Pierwszym warunkiem jest usunięcie wniosków nagłych. Z tych część największą postawili ukraińcy, celem przeprowadzenia dyskusji agitacyjnej antypolskiej. Interes parlamentarny wymagałby usunięcia owych wniosków, boć trzeba będzie sporo czasu, celem przeprowadzenia dyskusji — poprzedzającej odrzucenie ich nagłości.

Natomiast w interesie polskim leży z powodów wielorakich, aby przyszło do owej dyskusji. Raz dlatego, że mówcy polscy raz wreszcie będą mieli sposobność wystąpić wobec świata cywilizowanego w roli oskarżycieli, i to oskarżycieli wojujących prawdą. Opowiadania pp. ukraińców okażą się legendą, łgarstwem, oszczerstwem.

Pp. ukraińcy staną wobec świata bez maski, bez peruki, bez trykotów. Świat ujrzy ich takimi, jakimi są. Powtóre, dyskusya, sprowokowana przez ukraińców i wymierzona przeciwko Polakom, zahartuje spoistość reprezentacji polskiej. Nic nie wyrabia w takiej mierze braterstwa, solidarności, przyjaźni, jak wspólnie odparte napady i wspólne niebezpieczeństwa. Kto nie przypomina sobie poczucia łączności, jakie jeszcze w pół wieku ożywiało żołnierzy napoleońskich, Francuzów, Polaków, szwabów z Wirtembergii, Chorwatów Illyrii, Włochów, Flamandów i wallonów? Ukraińcy będą pracowali skutecznie nad przetopieniem Koła polskiego w masę jednolitą, zwartą, oczyszczoną z żużli i porów, miotając oszczerstwa i groźby antypolskie.

Na posiedzeniu wtorkowym bądźco bądź chmur już będzie mniej, nadzieja usunięcia trudności większa, humor ministrów i posłów lepszy.

Z Krakowa.

2 maja.

Święto 3 maja. — Upadek socjalizmu. — Mamut. — Budowa szkół. — Rada miejska.

Jutrzejsze święto „Trzeciego maja” zapowiada się niezwykle podniosłe tak u nas, jak i w całym kraju. W dobie powszechnego przynębienia uczuć i duszy narodowej przez ostatnie wypadki w Poznańskim, na Litwie, przez smutne wydarzenia w najbliższej nam dzielnicy Polski — społeczeństwo pragnie tem silniej zespolić się i w uroczystym nastroju rozpamiętywać i święcić jeden z świetnych momentów naszych dziejów stanowiący zbrojne przymierze „między naszymi a dawnymi laty”.

W Krakowie przygotowuje się obchód, który niewątpliwie wypadnie imponująco. Rano, po nabożeństwie

w kościele Maryackim, pochód na Wawel, o g. 6 wieczorem odczyt w auli uniwersyteckiej prof. Czerwaka o znaczeniu konstytucji — równocześnie festyn ludowy w parku Jordana, a wieczorem uroczyste zebranie w Sokołach z przemówieniem dra Rowińskiego i muzykalno-wokalnym programem. Tyle co do formy zewnętrznej — której treścią ma być jaknajwiększa w dniu tym ofiarność społeczeństwa, płynąca na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Uroczystość samą uświetni przybycie licznych wycieczek włościańskich, oraz drużyn miłych gości z Górnego Śląska i Wielkopolski, tudzież z Zagłębia Dąbrowskiego. Żałować tylko należy, że Wydział krajowy nie znalazł dosyć zrozumienia dla tego ruchu wycieczkowego, który coraz szersze zatacza kręgi i ściąga coraz liczniejsze gromady pielgrzymów, dążących do Krakowa jak do serca Polski — i nie uznał za stosowne odpowiednią subwencją roczną wesprzeć gminę miasta Krakowa.

Może nowy sejm, rozumiejąc znaczenie i pożytek takich wycieczek włościańskich i młodzieży szkolnej do starego grodu Jagiellonów, naprawi ten błąd i wyznaczy raz wreszcie stałą na ten cel dotację — bo Kraków, który dźwiga na sobie cały niemal ciężar reprezentacji, na którego tradycya i kultura wkłada nadmierne czasem obowiązki — ma prawo żądać w tym wypadku pomocy całego kraju, o ile chodzi o ogólne — narodowe interesy.

Skoro zaś już jestem przy kwestyi obchodów, warto wspomnieć także o dniu 1 maja, stanowiącym „międzynarodowe święto” partyi socjalistycznej. Partya ta jednak ze smutkiem stwierdzić musi, iż z roku na rok topnieją jej zastępy, a to co stanowi główne „clou” jej demonstracji, t. j. pochód, wypada coraz nikle. Tego roku nieliczna gromada przeciągnęła przez rynek i ustawiła się pod pomnikiem Mickiewicza dla wysłuchania przemowy towarzysza Haeckera. Więcej było chorągwi i tabliczek z napisami, niż deputacyj i grup — nie widać też było żydów, którzy dziś już stanowią odrębną partję, o ile nie przedzierzgnęli się w „niezawisłych”.

To też w mieście święto socjalistyczne, z wyjątkiem próżnowania kilkudziesięciu robotników w przemyśle budowlanym — przeszło bez wrażenia i bez echa. Dodawszy do tego upadek „Naprzodu”, który o mało już nie został zwiniony dla braku funduszy (a teraz chce się ratować ze składek towarzyszy), otrzymamy rezultaty, które dla kierowników partyi, dawniej tak możnej i starającej się odgrywać polityczną rolę — dzisiaj przedstawiać się muszą nie wesoło.

Sprawiedliwość i prawda dziejowa mści się na tych, którzy z ekonomicznych dążeń warstwy robotniczej chcieli uczynić hasło i sztandar całego narodu, którzy w miejsce najświętszych ideałów społeczeństwa pokazywali mu jedynie... bochenek chleba, zdobyty w gorzkim podjudzaniu nienawiści klasowych. Zresztą nie chcę mówić źle o tych, którzy są słabi, a jeśli nie „mórituri”, to w każdym razie smutnie doświadczeni. Dokonująca się na nich ewolucya sama sprowadzić ich musi kiedyś do wspólnego narodowego strumienia.

Świat naukowy Krakowa poruszyło odkrycie na wzgórzu św. Bronisławy pod Krakowem szczątków mamuta i zwierząt przedhistorycznych, którymi zajął się już prof. Szajnocha. Okoliczność ta przypominała Krakowiakom znowu jeden brak, nad którym boleć musi każdy, tj. brak muzeum przyrodniczego. O ileż szczęśliwsze są dzieci wielkich miast, stolic, które swą wiedzę przyrodniczą czerpią z pierwszej ręki w ogrodach zoologicznych, muzeach. U nas uczeń poza martwym podręcznikiem widzi tylko w t. zw. gabinetach szkolnych podarowane z łaski i napót przez mole zjedzone okazy, z których o wyrobienie jakiegokolwiek pojęcia trudno. Sam przypominam sobie profesora przyrody, dziś szar-

— Posiedzenie skończone! — donośnie powtórzył Obroński.

Zadzwonił, lokaje pośpiesznie rozwarli drzwi. Goście ruszyli ławą ku wyjściu. Niektórzy odwracali się do gospodarza plecami, niektórzy szli najuprzejmiej pożegnać. Jan Żabski przeszedł obok sztywnie wyprostowany, nie patrząc. Przez chwilę z dołu, z sieni dolatywał gwar głosów, potem ucichło...

Obroński przechadzał się po pustej sali. W oibryzm pokoju mimo doskonałej wentylacji był ów nieznośny posiedzeniowy zaduch, cikliwie ciepło wydyszanego przez tłum ludzki powietrza, na wytwornej posadzce — ślady mokrego obuwia, niedopałki papierosów, strzępy papieru. Rozsunięte w pośpiechu krzesła tworzyły ścisk bezładny, cisza wydawała się dziwną, jak zwykle w miejscach publicznych.

— Oto i wszystko! — myślał Obroński ze zdumieniem, z którym człowiek pospolicie stwierdza, że minęło zdarzenie, do którego przygotowywał się, którego oczekiwał.

Nie doznał zawodu. Przewidział był odpowiedź i motywy, najtrafniej odgadł niektóre frazesy, zwroty retoryczne, ozdoby uczuciowe. A mimo to trapiło go uczucie bez nazwy, zawile a przykre... Pamięć powtarzała mu od czasu do czasu krótkie odezwanie się księdza, który powołał się na przykazanie: nie zabijaj! Wspominał. Wracali całe ustępy z własnego niego przemówienia, których nie mógł sobie wybaczyć, i słyszał własny swój głos, chwilami patetyczny, chwilami śmiesznie rzewny... Ironia pewnych zwrotów wydawała mu się niesmaczną i płytką.

(C. d. n.)

Prez krótkie mgnienie w głosie jego drżał ów dziwny ton, który odzywa się, gdy skroś duszę człowieka płynię marzenia. Zapanał nad sobą.

— Teraz rozważcie! — kończył sucho — postawiłem wnioski. Proszę, panowie, obierzcie przewodniczącego. Ja usunę się i za pół godziny wrócę. Czas nagli...

Oddalił się. Szedł przez szereg pustych pokoi aż w przeciwny koniec domu, żeby żadne echo narad nie mogło dotrzeć do niego. Tam przechadzał się po jakimś kurytarzu. Myśli, które w ciągu przemówienia wytrysły z głębi, myśli niedopowiedziane dopalały się wolno. Wspominał wyraz twarzy gości: głupie przerażenie kupca Gromadzkiego, dowcipne uśmiechy niektórych, zdumienie u innych, martwą powagę niewyuczsanego oblicza Jana Żabskiego, bystre spojrzenia redaktora, mozolne skupienie księdza... Przewidywał, jaki będzie wynik, miał kilka gotowych odpowiedzi, wyjętych, jak gdyby z ust rozmaitych mowców... Żałował... Czas dłużył mu się. Co chwilę spoglądał na zegarek. Zacierał gorące ręce. Ze spodu wydobywało się jakoś uczucie bez nazwy, uczucie zawile i przykre...

Gdy upłynęło pół godziny, wrócił do sali. Stanął na poprzednim miejscu, pod ścianą u marmurowej kolumny. Patrzył uważnie i czekał. Obojętność powlokła

mu duszę. Mówcy zaczęli wstawać po kolei. Okazała się wśród nich pewna ilość uprzejmych, którzy pod mdłymi, jak złe perfumy, komplementami ukrywali niedorzecznie umotywowaną odmowę — tym naplwałby w cikliwie uśmiechnięte twarze... Wystąpili popisowi szermierze, łowcy oklasków, żądni popularności i paplali o świtach, o zorzy wolności, o braterstwie — tych nie słuchał. Znaleźli się oburzeni, którzy piętnowali go jednym słowem dosadnym. Byli tacy, którzy pragnęli osnuć odpowiedź mądrością i sami zaplatali się w jej subtelnych pasmach. Jan Żabski przemawiał długo i nudnie, ale szczerze z głębi przekonania. Kilku naiwnych zadawało naiwne pytania... Staruszek Kłoniczki wspominał dzieje roku sześćdziesiątego trzeciego. Ze wszystkich opinij wynurzyły się następujące myśli: że utworzenie związku byłoby odstępstwem od narodowej solidarności, że cel nie uświęca środków, że rewolucya, szkodliwa ekonomicznie, może być zbawienną dla ojczyzny, że należy poświęcić dobrobyt osobisty, że „wskazaniem” jest nie tłumienie ruchu, ale pokierowanie nim, że partye rewrotowe, groźne na razie, rozbiją się o narodowe uświadomienie ludu... Balastu uczuciowego było co niemiara. Były także zaczepki, szyderstwa, zjadliwe aluzje pod adresem gospodarza...

Obrońskiego zastanowiło tylko krótkie odezwanie się księdza, który powołał się na przykazanie: nie zabijaj!

Wstrętne wydały mu się wyrazy uznania i zachęty paru niespodzianych sojuszników z powodu pobudek, których domyślał się... W pewnej chwili znudzony przerwał jakimś gadule spletaną oracyę krzyknawszy, iż posiedzenie skończone.

Zebrani powstałi. Zaległo milczenie, nieznośne dla obecnych, uragaliwe, uragajace...

nowego posła, który zniecierpliwiony jakimś przedmiotem przyrządem czy okazem, wołał palcami, rękami tłumaczyć nam konstrukcję jakiejś maszyny elektrycznej itp. Żeśmy niewiele z tego zrozumieli — to jasne jak słońce.

Dziś, gdy tyle się mówi o praktycznej wiedzy życiowej, o poznaniu przyrody, czego tak mało daje humanistyczny i na wskroś abstrakcyjny kierunek gimnazjów naszych — tworzenie muzeów przyrodniczych jest wprost konieczne. I teraz mamy wiele oderwanych zbiorów — ma je akademia umiejętności, uniwersytet, Towarzystwo Kopernika (co robi?), Muzeum przemysłowe w części. Tylko złożyć to w jedną całość — tylko znaleźć nam takich jak u Was hr. Dzieduszyckich. Ale jakoś nie mamy szczęścia do filantropów i do muzeów (nawet przemysłowe jakoś nie może wyjść ze stadyum projektu).

Natomiast w sprawie budowy szkół ludowych znowu posunęliśmy się o krok. Odnośna komisja postanowiła przedstawić Radzie wniosek na wybudowanie dwu szkół na Maślakówce i przy ul. Zyblikiewicza. W tym względzie przyznać trzeba, że gmina czyni zażość swemu zadaniu — a kilka nowych szkół służyć może za wzór urzędzenia, wygody i higieny szkolnej.

Z niecierpliwością oczekujemy posiedzenia nowej Rady, która jednak nie przyniesie prawdopodobnie żadnych niespodzianek i zmian w prezydium. Mówiono wprawdzie, że obecna mniejszość konserwatywna w liczbie ośmiu pragnie zademonstrować i złożyć swe mandaty, ale pogłoskę tę uważam za plotkę i za dowód bezsilnej irytacji dawnych panów konserwatystów. Na zakończenie jeszcze podaję wiadomość ze Sokoła, iż wydział uchwalił domagać się w Związku, aby w r. 1910 urządzono zlot krajowy w Krakowie. Ma ten zlot wiązać się z całym szeregiem uroczystości, które odbędą się z powodu 500-letniej rocznicy Grunwaldzkiej w całym kraju.

RIQUET.

1-szy maja w Królestwie.

Warszawa, 1 maja.

Na nic się nie przydały szumne zapowiedzi, bombastyczne odezwy — dzień święta „międzynarodowego” minąłby w Warszawie, jak gdyby nic, gdyby nie policja rosyjska, która postarała się o odpowiednią dekorację, aby dzień ten wyważyć z szablonu. A więc już wczoraj osadzono wszystkie dworce kolejowe wojskiem i policją i poddawano przyjezdnych rewizji, zaglądano do walizek i pakunków i dla „przykładu”, czy postrachu, odstawiano pewien procent do cyrkulów.

Dziś od rana gęste patrole piesze i konne krążyły przez dzień cały po mieście. Przechodniów zatrzymywano, oglądano paszporty i podejrzanych — a podejrzani byli ci, którzy według kwalifikacji rewidującego policjanta powinni byli stać przy warsztacie, a nie waleśać się po mieście — odprowadzano do cyrkulów. Dorożek zrana było na ulicach niewiele, później pokazało się więcej, tramwaje kursowały pod opieką żołnierzy zbrojnych w karabiny. Sklepy wszystkie stały otworem. Po południu fizyognomia miasta, gdyby nie snujące się patrole, niczem nie różniłaby się od zwykłego wyglądu w dzień powszedni. Fabryki wszystkie prawie pracowały, co prawda, nie pełnią pracy, bo część robotników świętowała — mimoto maszyny puszczane były w ruch. Oberpolicmajster zażądał od zarządzających fabrykami dostarczenia sobie list robotników, którzy nie stawili się do pracy. List takich, o ile mi wiadomo, nie dostarczono.

Naogół nic w Warszawie, prócz zmobilizowanego wojska i policji, nie mówiło, iż jest to dzień święta „międzynarodowego”, raczej mówiło o bankructwie naszych partij skrajnych na zewnątrz, w społeczeństwie.

Też same objawy bankructwa dały się zauważyć na prowincji. W Łodzi, Zgierzu i Pabianicach wszystkie fabryki były czynne. Tam socjaliści tak zbuntowali ducha robotnika, iż ci, jeżeli dla jakichś ważnych powodów: choroby lub śmierci kogoś z rodziny, nie mogli się stawić do pracy, meldowali o tem policji (!). Tramwaje tam kursowały bez osłony wojska, wszystkie sklepy były bez wyjątku otwarte.

W Lublinie, jak telegrafują do pism tutejszych, policja rozwinęła nadzwyczajną energiczną siłą ostrożności. Aresztowano kilku agitatorów. Wszystkie fabryki były czynne. W Kaliszu również wszystkie fabryki były czynne i panował spokój wzorowy.

Z innych centrów fabrycznych, jak Częstochowy, Zagłębia Dąbrowskiego, Radomia, Ostrowa i in. brak dotychczas wiadomości, sądząc jednak z dotychczasowych danych i tam wygląd święta socjalistycznego stracił na dawnym swym impecie.

W tych dniach odbyła się rewizja u znanego historyka p. Aleksandra Jabłonowskiego, zamieszkałego u bratanka swego literata i publicysty p. Władysława Jabłonowskiego. Sędziwego historyka nie zaarrestowano, skonfiskowano mu tylko korespondencję prywatną i — bilety wizytowe. Co w tych ostatnich upatrzone nieloljalnego — jest niedocieczoną tajemnicą „ochrony” warszawskiej.

Niektóre lokale związków zawodowych, o opieczętowaniu których pisałem, otwarto. Zastosowano względem nich represję chwilową — zamknięto przed 1 ma-

jem. Dziś — ponieważ żadnej „kramoły” tam nie znalaziono — oddano je do użytku zrzeszonym.

Z. S. BOŃCZA

Z protokołów stenograficznych delegacji austriackiej.

Gdy parlament zgromadził się po trzymiesięcznej przerwie ponownie 2 kwietnia, rozdano posłom protokoły stenograficzne z posiedzeń delegacji austriackiej. Protokoły te tworzą spory tom (przeszło 1.000 stronic), a zawierają rzeczy godne uwagi. Delegacja wybrana z łona nowego parlamentu ludowego różni się od dawniejszych delegacji temperamentem obrad i śmiałością wypowiedzi skarg i żądań, bo obok weteranów delegacyjnych, obok gładkich zrównoważonych członków Izby panów, znalazło się w niej dużo nowych ludzi, biorących się do rzeczy goręcej, zasiadli w niej także po raz pierwszy socjalni demokraci.

Delegacja uchwała budżet dla ministerstwa spraw zewnętrznych i dla armii, ma więc niewątpliwie w tych sprawach i prawo krytyki i prawo stawiania żądań. Przed erą konstytucyjną robota dyplomatyczna była okryta zupełną tajemnicą, a udział ludności w polityce zewnętrznej ograniczał się na płaceniu od czasu do czasu kosztów tej często niefortunnej polityki.

Ale i w czasach konstytucyjnych polityka zagraniczna chodziła niezależną drogą. Była to polityka dworu, nie licząca się z zapatrywaniami ludów. Czas już, aby było inaczej, aby było tak, jak jest w Anglii, gdzie król Edward prowadzi politykę ze zgodą parlamentu, ze zgodą angielskiego narodu, w ramach konstytucji.

Wpływu na politykę zewnętrzną domagano się w delegacjach bardzo dobitnie.

Trójpzymierze i polityka na Bałkanach były głównymi punktami dyskusji.

Głosy posłów polskich o trójpzymierzu, Głabińskiego, Dzieduszyckiego i Kozłowskiego, znane są czytelnikom, znane są ich silne a pełne godności protesty przeciw ustawie o przymusowym wywłaszczeniu, znane ich przestrogi przed niebezpieczeństwami, jakie z tego niewolniczego sojuszu z państwem niemieckim dla Austro-Węgier wyniknąć mogą.

Ale także ze strony innych mówców, z wyjątkiem narodowych Niemców, dla których, jak się jeden z nich wyraził, pzymierze z Niemcami jest potrzebą serca i wymogiem tradycji, spotkał się ten sojusz ze słowami rzeczowej krytyki.

Podnoszono, że Austro-Węgry odgrywają wobec Niemiec rolę usługowego wasala, że Austro-Węgry oddały Niemcom w Algezirą i na konferencji w Hadze znaczne usługi, ale jak zawsze bez wzajemności. Podnoszono, że mamy prawo powiedzieć, jak się ma zachowywać państwo, które chce z nami być w przymierzu, że mamy prawo badać moralne kwalifikacje sprzymierzeńca, mamy prawo wymagać, aby polityka narodowościowa sprzymierzonego państwa była tego rodzaju, aby wielka część narodów królestw i krajów w Radzie państwa reprezentowanych nie była dla tego przymierza nieprzyjaźnie usposobioną.

Polityka zewnętrzną, to głównie polityka handlowa, gospodarcza i komunikacyjna. W tej polityce nie doznajemy poparcia ze strony Niemiec, które nie tylko paraliżują wpływ Austro-Węgier na Bałkanach, ale nadto wypierają przemysł austriacki z rynków bałkańskich, które były do niedawna dla tego przemysłu prawie niepodzielną domeną.

Austro-Węgry eksportują nie tylko towary, lecz także i ludzi. Jest więc obowiązkiem ministerstwa spraw zewnętrznych opiekować się tym najszlachetniejszym towarem.

Wysoko rozwinięty przemysł niemiecki pociąga głównie z Prus swe siły robocze, skutkiem czego następuje brak sił roboczych na roli. Ubytek ten wynagradzają Prusy ściąganiem robotników rolnych głównie z Królestwa polskiego i z Galicji.

Los tych robotników, znanych obietnicami agentów, jest wprost opłakany: płace niskie, mieszkania jak dla zwierząt, obchodzenie się nieludzkie. Skoro tylko robotnik znajdzie się na terytorium pruskiem, jest już pozbawiony wszelkich praw. Urząd graniczny odbiera dokumenty, a w ich miejsce wystawia za opłatą 2—5 marek legitymację. Legitymacja ta opiewa na imię pracodawcy, który robotnika zakontraktował, a gdyby robotnik porzucił pracę, chociażby zmuszony twardą koniecznością, nie może szukać innego zajęcia i zostaje wbrew układowi, poręczającemu swobodę osiedlania się i zarobkowania, z Prus wydany. A rzecz szczególna, że te nieludzkie przepisy stosują Prusy tylko do polskich robotników z Królestwa i do poddanych sprzymierzonych z Niemcami Austro-Węgier. Kilku mówców przestrzegało przed niebezpieczeństwem wojny, do której monarchia może być popchnięta jako sprzymierzeniec Niemiec wskutek coraz bardziej ekspansywnej polityki tego państwa. Żądano aby Austro-Węgry oglądały się także za innymi przyjaciółmi, za innymi sprzymierzeńcami. Położenie geograficzne przez politykę Austro-Węgier na Bałkany.

Polityka zaborcza na Bałkanach mogłaby zaprowadzić nas w niebezpieczne awantury, ale polityka handlowo-ekonomiczna na tym terenie jest dla Monarchii koniecznością.

Rolą Austro-Węgier nie jest wychowywanie ludów

bałkańskich i opiekowanie się państwami bałkańskimi. Państwa te musimy traktować jako niezależne. Nie wynika z tego jednakże, aby monarchia miała się zrzec roli kierującego mocarstwa, do czego ją uprawnia najbliższe sąsiedztwo, a czego wymaga własny interes.

Nieco śmielszym krokiem na polu polityki ekonomicznej na Bałkanach są projekty komunikacyjne p. Aehrenthala, projekt kolei przez Sandżak. Od projektu do jego urzeczywistnienia bardzo daleko. Potrzeba uzyskać koncesję, przeprowadzić trasę, budowę sfinansować i uregulować kwestie taryfowe.

Projekt kolei przez Sandżak nie spotkał się z poważną krytyką. Linia ta miałaby niewątpliwie znaczenie polityczne, ale nastroża wiele wątpliwości finansowych. Nietylko bowiem byłoby przy budowie do pokonania znaczne trudności techniczne, ale nadto linia ta bośniacka do Saloniki byłaby o 200 kilometrów dłuższą od linii idącej przez Serbię, więc konkurencja jest bardzo wątpliwa. Chybaby operowało się ze szkodą skarbu państwowego zniżkami taryfowymi. W miejsce tej linii proponowano dwie inne korzystniejsze alternatywy.

Polityka rozszerzenia sfery gospodarczej na Bałkanach jest ściśle związana z zawarciem traktatów handlowych z państwami bałkańskimi. Jest to sprawa nader trudna, bo wchodzą tu w grę czynniki polityki gospodarczej wewnętrznej. Największą przeszkodą są prądy agrarne, które w ostatnich czasach wzięły w Austrii górę. Między interesem rolników a interesem konsumującej ludności miejskiej zachodzi sprzeczność. Nietylko wielcy rolnicy, ale także mali, dla których w wielu okolicach chów bydła jest prawie jedynym źródłem dochodu, a którzy dzięki wyższym cenom bydła dźwignęli się nieco ekonomicznie, bronią się zacięcie przeciw dowozowi bydła z państw bałkańskich.

Natomiast szerokie masy ludności, ograniczone na stałe dochody, t. j. robotnicy i stan urzędniczy, a także drobni przemysłowcy, którzy uginają się pod ciężarem drożyzny, żądają obniżenia cen mięsa zapomocą dopuszczenia na targi obcego bydła.

Agrariusze twierdzą, że winę drożyzny ponoszą pośrednicy handlowi, że bydła krajowego nie brak a ceny jego nie są wygórowane, że potrzeba tylko ułatwić konsumentowi i producentowi zetknięcie się bezpośrednie zapomocą stosownych organizacji, a drożyzna mięsa ustanie.

Nie da się zaprzeczyć, że znaczną część zysków zagarniają pośrednicy handlowi, ale że byłoby jest przecieź drogie, dowód w tem, że usiłowania miast, aby zapomocą jatek miejskich ceny zredukować, nie wydały zbyt wydatnych owoców.

Byłoby rzeczą przecznej polityki traktatowej przecieź te sprzeczności jakoś pogodzić, bo nieznośnego ciężaru coraz bardziej wzrastającej drożyzny ludność miejska wprost nie znieśie. Projekty ministerstwa rolnictwa obniżenia cen mięsa przez podniesienie kultury pa-szy, a tem samem chowu bydła, są obliczone na bardzo daleką metę.

Dopóki te zarządzenia nie odniosą pożądanego skutku, byłoby wskazaną rzeczą, aby przynajmniej pewny kontyngent bydła z państw bałkańskich dopuszczono. Oczywiście, że korzystne dla dla wyrobów austriackiego przemysłu można otrzymać tylko za ustępstwa dla importu produktów surowych, a więc i bydła z państw bałkańskich. Wojna cłowa z Serbią przyniosła już przemysłowi bardzo znaczne straty. Bardzo wiele spraw doniosłych wyłoniło się przy debacie nad budżetem armii.

Jesteśmy tak przyzwyczajeni do coraz nowych żądań administracji wojskowej i do ciągłego wzrostu budżetu armii, że tegoroczny budżet jest przyjemną niespodzianką.

Cały wydatek na armię, przyzwolony na rok 1908, wynosi o 2,537.400 kor. mniej, niż w roku ubiegłym. I tak wyniosą:

Wydatki zwyczajne 298,431.653; kredyt dodatkowy za r. 1907 5,360.000; wydatki nadzwyczajne 13,378.729; na nowe armaty połowe dalsza rata 15,000.000; nadzwyczajne wydatki w krajach okupowanych 7,788.000. Razem 339,958.380.

Komisja budżetowa delegacji wyraziła w r. 1906 życzenie, aby wobec znacznych nadzwyczajnych kredytów, które skarb państwa poniósł na wyposażenie artylerji w nowe działa, zarząd administracji wojskowej powstrzymał się na pewien czas od żądania nowych kredytów i wyposażał armię nowymi zdobyczami techniki wojennej tylko stopniowo, z uwzględnieniem finansowej możliwości państwa.

Minister wojny zastosował się na razie do tego żądania, zaznaczył jednakże, że ciągły postęp techniki jest silniejszy od dobrej woli ministra wojny.

Postępy techniki, które są dobrodziejstwem dla ludzkości, stają się nieszczęściem, gdy się dostaną w służbę bożka wojny. Wiktor Hugo scharakteryzował tę gonitwę za ulepszeniami we wzajemnem mordowaniu ludzi w słowach. Jedni wynajdują pociski, które przebijają każdy pancerz okrętu, drudzy wynajdują pancerze, których nie przebijają żaden pocisk. Jest to nieustanna rywalizacja między środkami zaczepnymi i odpornymi, między środkami niszczącymi a ochronnymi, a w danej chwili ma to państwo przewagę, które zdołało w czas przystosować się do nowych warunków. Ulepszenia rozmaite następują z gorączkową szybkością. Odzywają się np. głosy, że nim wykończono najnowsze modele naszych armat, już one stały się przestarzałymi.

„BIRUM”

najtańszy aparat ręczny (ssący) do czyszczenia dywanów, chodników i t. p.

Główny skład i sprzedaż

W. Adamski

PROSPEKTY

na życzenie wysyła się opłatnie.

skład dywanów i tapet

1.WÓW.

Hotel Zorza.

1.WÓW.

Ile to setek milionów pożarzy fortyfikacje, które dziś najmniejszej nie mają wartości, a tu zapowiada nam minister wojny, że wobec tegoczesnych dalekosiężnych dział obłężniczych i najnowsze fortyfikacje będą wymagały bardzo kosztownych modyfikacji. Znaczne fundusze będą także potrzebne na reformy artylerii. Nadto wszystkie wynalazki nieobmyślane wcale na mordowanie ludzi, a więc telefon, telegraf bez drutu, automobil, balon na uwięzi idą na tę służbę.

Nim można będzie wyzyskać balon do sterowania dla celów kultury, już te okrutne powietrzne będą służyć molochovi wojny.

Konferencya pokojowa w Hadze radzi nad urzeczywistnieniem myśli międzynarodowych sądów pokojowych, nad bodaj częściowym rozbrojeniem i zmniejszeniem ciężaru zbrojnego pokoju, który przyniata cały świat cywilizowany, tego zbrojnego pokoju, którego nie będą mogły zrozumieć przyszłe pokolenia, tego zbrojnego pokoju, który odciąga od pracy produktywnej setki tysięcy rok w każdym państwie, a z obywateli wyciska setki milionów — a państwa zbroją się coraz więcej. Państwo niema pieniędzy na najpotrzebniejsze rzeczy, na cele oświatowe, na opiekę nad zaniedbanymi dziećmi, na walkę z gruźlicą, na niezbędne reformy socyalne, a wydaje setki milionów na wojska, a wydawać musi, bo tak czyni jego bliższy i dalszy sąsiad. Przy każdej sposobności głoszą ministrowie i monarchowie, że stosunki z państwami ościennymi są jak najprzyjaźniejsze, że pokój jest zapewniony, o każdym zjeździe monarchów głoszą, że jest utrwaleniem przyjaźni państw i rękomią pokoju, a ciężary pokoju zbrojnego wzrastają nieustannie, bo nikt nikomu nie ufa, bo nikt nie jest pewny jutra, a z lada małej chmurki może wyniknąć burza. Każde mocarstwo chce postrachem swej siły zażegnać wojnę, każde chce jak największymi ofiarami w czasie pokoju zabezpieczyć się przed klęską, bo nieszczęśliwa wojna to nie tylko strata kilku miliardów, a więc strata, dorównująca budżetowi armii najmniej dziesięciu lat, ale nadto podkopanie na szereg lat stanu ekonomicznego. Więc chociaż z ciężkiem sercem uchwalają parlamenty corocznie ogromne wydatki na armie, nie mają nigdy odwagi odmówić nawet największych nadzwyczajnych kredytów. Tak też postępują i delegacje, a polscy członkowie delegacji oddają również swe głosy za budżetem armii, niekiedy wbrew rezolucjom patriotycznie podnieconych wieców. Bo chociaż mamy powyższe powody niezadowolenia z wrogiego narodowi naszymu sprzymierzenia, chociaż prawa do niepodległego bytu uważamy za nieprzedawnione, musi nam zależeć na utrzymaniu całości i mocarstwowego silnego stanowiska tej monarchii, w której znaleźliśmy warunki sposobnego narodowego rozwoju.

(D. n.)

Dr. FR. TOMASZEWSKI.

Wiadomości zagraniczne.

Duch czasu w amerykańskich kościołach.

Pastorowie protestancy w Zjednoczonych Stanach zachodzą w głowę, co robić, aby zwabić publiczność na nabożeństwa. Wymyślają sposoby coraz dziwniejsze — aż prasa, nie tylko religijna, ale i świecka podnosi coraz głośniejszy protest. Korespondent londyński „Daily Telegraphu” przytacza niektóre takie pomysły. Więc jakiś pastor w Nowym Jorku, znudzony pustkami w swoim kościele, zawiadomił swoich parafian plakatami, że zaangażował na przerwy między częściami nabożeństwa... pewną dobrze znaną artystkę do gwizdania („lady whistler”), „oraz inne gwiazdy” I Zaraz na najbliższe nabożeństwo przybyły tłumy. Równocześnie, pastor na wyspie Staten, opuszczony przez nabożnych, ogłosił, że zamiast kazań odbywać się będą czytania popularnych powieści, przeplatane moralnymi naukami.

Nie tylko atoli niepopularni duchowni uciekają się do ekscentrycznych środków zapelniania swych świątyń, czynią to samo najstynniejsi kaznodzieje. I tak głośny niegdyś w Anglii, dziś nowojorski misjonarz, dr. Minifie, oświecił swój kościół wieczorem zewnątrz i wewnątrz elektrycznymi lukami, urządza wspaniałe koncerty i kazania swoje ilustruje świetnymi obrazami. Służbę kościelną sprawują u niego białe ubrane dziewczęta — a każdy uczestnik nabożeństwa otrzymuje przed wyjściem ładną widokówkę. Jedną z nich, przedstawiającą pociąg, wychodzący z N. Jorku, ma napis: „Kto jest twoim konduktorem i dokąd jedziesz? Wejdź w siebie i zastanów się!”

Ten dr. Minifie powiedział korespondentowi na swoje usprawiedliwienie, że nowe czasy wymagają nowych metod. „Czasy łojowych świec minęły. Wielu pastorów trzyma się łojówkowych metod, a kościół powinien mieć elektrykę.”

W mieście Atlantic City, pastor Goodman ogłosił, że „w przyszłą niedzielę (26 z. m.) wygłosi bardzo ważne i zajmujące kazanie. Ażeby wszystkim było w kościele wygodnie, wolno mężczyznom zdjąć surduty i... palić fajki. Nabożeństwo będzie głównie dla mężczyzn, lecz kobiety mogą przyjść także — pod warunkiem, że nie ubiorą się w kapelusze zwane „merry widows” (wesoła wdówka), lub „cartwheel” (koła od wozu). Ten Goodman, podobnie jak Minifie, jest zdania, że „niektóre kościoły wprost umierają na zbytek godności i potęgę ułud obudzenia z laurów”.

Ciekawa rzecz, co będzie z amerykańskim protestantyzmem za lat kilka?

Sztuczne złoto.

Chemik amerykański Rudolf Hunter zapewnia w „New York Herald”, że wynalazł sposób wyrabiania sztucznego złota i może dostarczać tego szlachetnego metalu za 100 milionów dolarów rocznie.

Hunter jest jednak mniej szczęśliwy niż sławny francuski fabrykant dyamentów Lemoine. Nie znalazł dotąd łatwowiernego bankiera, który otworzyłby swoją kasę, aby umożliwić mu wyzyskanie epokowego wynalazku. Nie brak wprawdzie w Ameryce przedsiębiorczych finansistów, ale wszyscy domagają się od Huntera, aby wprerw udowodnił im niezbicie, że jego wynalazek nie jest — błagą amerykańską.

Mulej Hafid a Niemcy.

Pisma francuskie wyrażają zdziwienie z powodu wiadomości, że wysłannicy Mulej Hafida będą przyjęci w Berlinie, wprawdzie nie urzędowo, ale w formie półurzędowej, i znajdują możliwość wykonania swojego poselstwa.

„Temps” oświadcza, że przyjęcie takie ze względu na dotychczasowe dobre stosunki niemiecko-francuskie odbyć się nie powinno. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wysłannicy buntowniczego sułtana poza Berlinem nigdzie nie będą przyjęci, a należałoby przypuszczać, że także rządowi niemieckiemu idzie o to, aby nie wywoływać nieporozumień.

Wprawdzie Niemcy w Maroku okazują otwarcie swą nieprzychylność dla Francji a sympatyzują z jej przeciwnikami. Nie można jednak przypuszczać, żeby to zachowanie się miało odpowiadać życzeniom rządu berlińskiego. Dlatego też należy spodziewać się, że kierownicy niemieckiej polityki zagranicznej uznają porozumiewanie się z buntowniczym sułtanem za nie stosowne. Przyjęcie wysłanników Mulej Hafida przez rząd niemiecki — kończy „Temps” — byłoby aktem nieprzyjaźni względem Francji i nie zgadzałoby się z stosunkami sąsiedzkimi i przyjaźniami, o których jeszcze niedawno była mowa w traktacie o utrzymaniu „status quo” na morzu Północnym.

Zdaje się jednak, że Niemcom właśnie idzie o to, aby w chwili obecnej, gdy Mulej Hafid przestał być niebezpiecznym i można spodziewać się przywrócenia stosunków prawidłowych w Maroku, wytworzyć nowe trudności dyplomatyczne i postarać się o pretekst do ponownego wytoczenia całej tej sprawy przed forum międzynarodowym.

Żywy pomnik.

Na fundusz polskich burs włościańskich im. Andrzeja Potockiego złożono w dalszym ciągu w naszej redakcji:

Leontyna Wojciechowska kor. 2.—, Zygmunt Wojciechowski kor. 1.—, Lena i Janka K. kor. 2.—, dr. M. Reiter kor. 2.—.

Urzednicy Zakładu nar. im. Ossolińskich: dr. Kętrzyński W. kor. 2.—, Czarnik Br. kor. 4.—, Gubrynowicz Br. kor. 5.—, Bełza Wł. kor. 2.—, Bernacki L. kor. 4.—, Czapelski T. kor. 5.—, Zaleski J. kor. 2.—, Wasylewski St. kor. 2.—, Kościński St. kor. 1.—, Jasiński K. kor. 2.—, Kleiner J. kor. 1.—, Paszkudzki A. kor. 1.—, Korman A. kor. 1.—, Vrtel St. 1 kor. Wisiocki Wł. kor. 1.—.

I. Kasprzycki kor. 10.—, Urzednicy Biura solnego Wydz. kraj. (zamiast na nalepki „Trzeciego Maja”) kor. 4.—, Oddział podatkowy Starostwa we Lwowie kor. 17.—, W. Ż. kor. 2.—, Władysław Damm kier. 6-klasowej szkoły w Kałuszu kor. 1.—, Fiałkiewiczowie ze Sądowej Wiszni kor. 2.—, Waleryan Wierzbicki z Rybnika kor. 1.—, Aleksander Najkowski z Kałucy kor. 1.—, Helena Masłowska kor. 2.—, Julek Masłowski hal. 50, Józef Charkiewicz słuch. praw kor. 5.—, Michał Nowosielski kor. 2.—, Leonia Disslówna kor. 1.—, Urzednicy podatkowi z Tyczyna kor. 7.—, Urząd pocztowy z Włodzisz kor. 2.—, Grono nauczycielskie szkoły 6 kl. żeńskiej z Mościsk kor. 9.—, Tow. gimnastyczne „Sokół” z Delatyna (zebrane przy wspólnym święconem) kor. 9.—, Adam Stoffel z Drohobycza kor. 2.—, Bronisław Müller z Drohobycza kor. 2.—.

Wiktor Dobrucki ze Stanisławowa 10.—, K. Chodkiewicz ze Zbydniowa 1.—, Franciszek Albinowski z Krzeszowic 1.—, Fr. Friedrich z Ropienka 2.—, Grono urzedników Dyrekcyi skarbu z Kołomyi 22.—, dr. Jan Buzek lekarz z Dąbrowy (z wyrazem oburzenia z powodu ohydnej zbrodni) 10.—, T. P. 2.—, Maryan Głazarewicz c. k. notaryusz z Cieszanowa 10.—, grono profesorów II szkoły realnej we Lwowie 79*70, Polacy i Polki z Korczyny koło Krosna 47*50, Kazimierz i Zofia Kostkiewiczowie z Jasła 10.—, I. Budzyński i E. Skorupski z Bełkowiej Wiszni 10.—, zebrano 45*40 na nabożeństwie żałobnem odbytem za śp. namiestnika hr. Potockiego staraniem komitetu obywatelskiego i Czytelnii polskiej w Skale.

Zebrane w Ożydowie i Kontach: Wład. Rogowski kor. 2.—, Lucya Rogowska 2.—, Marya Rogowska —50, Zofia Rogowska —50, Anna d' Everard 2.—, Ludwik Aslanowicz 1.—, Helena Aslanowicz 1.—, Zofia Aslanowicz —50, Stan. Aslanowicz —50, Jan Zawirski 1.—, Janina Zawirska —50, Dziunio Zawirski

—50, Franc. Podulka 1*50, Kazimiera Podulkowa —50, Józef Eder 1.—, Witold Dzierżanowski 1.—, Jan Chrusciel 1.—, Wład. Hewakowski —50, Herman Hampel 3.—, Wiktor Rogowski 1.—, Wład. Ostrowski 2.—, Dulikowa Julia 1.—, Wład. Stryczniewicz 1.—, Jan Stryczniewicz 1.—, Katarzyna Johan 1.—, Rozalia Kołodzińska —50, Helena Zawadowska 2.—, Antoni Grünzweig 5.—, Karolina Stryczniewicz —20, Brzeziński Józef —40, Migso Sebastian 1.—, Konarski Wacław 1.—, German Franc. —50, Albina Majka —20, Teresa Domińska —20, Mikołaj Dulik 1.—, Ignacy Urban 1.—, Jan Kosikowski —40, Tadeusz Duplaga —50, Pawło Drabinnik 1.—, Moses Tempel 1.—, Fr. Germanowa —50, Filip German —20, dr. Maurycy Laufer 2.—, Roman Patrij 2.—, Wład. Gniewosz 200.—, Eleonora Rogowska 1.—, Walentyna Ostrowska 1.—, Pawło Domiński —20.

Złożyli w Zaleszczykach: Władysław Gürtler kor. 2.—, Izidor Zerygiewicz 20.—, Luitgarda Reneaux 2.—, Jan Tabaczyński 10.—, Josel Schesser 1.—, Stanisław Ostrowski 4.—, Tomasz Chołonewski 10.—, Witold Mańkowski 1.—, Biełkowski 1.—, Koloszek 1.—, Joszt 1.—, Meller 2.—, Skopowski 1.—, J. Zieliński 2.—, Acentowicz 2.—, Eugeniusz Wartanowicz 5.—, Fr. Sienkiewicz 2.—, Romuald Bohosiewicz 4.—, Skrzyszowski 20.—, Hüttner 10.—, August i Stella Turnauowie 50.—, Simon Lam 10.—, Peczenik Jonasz 5.—, Kowalewski 4.—, Narolski 1.—, ks. Domański 2.—, Marczyński 2.—, dr. T. Mandybur 10.—, Kornel Czerwiński 3.—, Adolf Bilger 1.—, Franciszek Konior 1.—, Bieniowski 1.—, Sermak 4.—. (Razem kor. 212 nadesłane przy liście pp. Wł. Gürtlera i Izidora Zerygiewicza).

Stanisława Bunzlówna 4.—, Helena Marusieńska z Tarnowa (zamiast wieńca na trumnę ś. p. Cholewki) 10.—, Towarzystwo myśliwskie ze Stryja (chcąc dokończyć cegielkę) 25.—, Towarz. gimnastyczne „Sokół” w Monasterzyskach (zebrane na święconem w celu uczczenia pamięci A. hr. Potockiego) 15.—, Tolni i Jerzyk Łozińscy z Przemyśla 5.—, Franciszka Tarnawska z Pienikowa 1.—, L. Bury z Pienikowa 1.—, Szepletowski ze Sądowej Wiszni 3.—, Elusia Sękowska z Lubieniec 2.—, Grono nauczycielskie szkoły wydziałowej męskiej im. Piramowicza w Kołomyi (zebrane pod wpływem hajdamackich wybryków) 5.—, Zebrane groszową składką pomiędzy wyrobnikami polskimi w Budapeszcie 12.—, Zebrane w Tarnopolu: A. Wiśniewski 2.—, K. Kasztelnic 1.—, Nowacki 1.—, K. Mazurkiewicz 1.—, L. Boczanski 1*40, W. Michalski 1.—, Nickowski 1.—, Jaszczyszyn —40, Preisner —40, Czubyaty —40, Podgórski —40.

Eugeniuszostwo Kesslerowie z Tarnowa 20.—, Grono nauczycieli wzaz z Dyrektorem seminaryum naucz. z Rzeszowa 31.—, Alfredostwo Stadnikiewiczowie z Rzeszowa 5.—, zebrane 3.— z okazji święconego w Stowarzyszeniu katolickich robotników „Przyjaźń” w Rzeszowie, Urzednicy podatkowi w Nowym Sączu 12*20, Męska szkoła w Sokalu (ku wiecznej pamięci nieodżałowanego namiestnika) 10.—, Chrześcijańskie Stowarzyszenie ludowe „Bratniej Pomocy” w Goszowie 3*20, Urzednicy powiatow. Kasy Oszczędności w Dolinie 15*50.

Członkowie grona nauczycielskiego gimnazjum w Samborze:

Szafran Józef kor. 5.—, Bujak Emanuel —50, Fischer Karol —50, Nowak Bronisław —50, ks. Aleksy Natulewicz 1.—, Stanisław Pałkiewicz —50, Piwoński Bolesław —50, Pec —50, Jordan —50, Nieczyt —50, J. Lebiezki 1.—, dr. Winogrodzki 2*50, Ptaszyk —50, Lusiewicz 1.—, Magiera 1.—, Piotrowicz —50, Potuchński —50, ks. J. Raciszewski 1.—, G. Kreiner —50, Marek Goldfried 2.—, Jan Skowronski 1.—, Jan Orzechowicz 3*20, J. Hachnik 1.—, Nieczyt 5.—, Witkowski —50, Borejko 1.—, Eckhardt —50, Zosel 1.—, Schaffner 1.—, M. Finkenthal —50, Bolesław Prorok —50.

Wiktor Łobos z Kopianki 5.—, Grono nauczycielskie szkoły 6-kl. męskiej i żeńskiej w Dolinie: L. Heilman 2*10, ks. Krzanowski 2*10, Z. Tureltaub 2.—, Sł. Kaczmarek 1.—, M. Stachowicz 1*10, Ziziewicz 1.—, F. Mucha 1.—, M. Zaczekówna 1*10, L. Tullisówna 1*10, A. Tullisówna 1.—, H. Olzhauserówna 1*10, R. Grabowska 1*10, H. Hlawaty 1*10, W. Lang 1.—, J. Stermler 1*10, B. Silbert 1*10.

Centralne biuro telefonów we Lwowie 40.—, Józef Ziolkowski ze Sygniówki (zamiast podziękowania bezpośredniego za gratulacje, nadesłane z okazji awansu) 6.—, Inż. Stanisław Anders 2.—, Stanisław Głab... 2.—, Szymon Schächter, dzierz. dóbr Mszany koło Zborowa 20.—, Marun Iwanyszyn, nadstr. skarb. z Kołomyi 2*10, Kazimierz Mikiewicz z Nowosiela 1.—, Urząd pocztowy z Kosmacza 2.—, L. Zawadzka z Olchowczyk 2.—, W. Zawadzka z Olchowczyk 2.—.

Ogółem złożono dotąd na ten cel w Redakcyi naszej kor. 14.531*86.

Składki te deponowane są w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej.

Deklaracya dyr. Hellera.

Dyrektor teatru lwowskiego p. Ludwik Heller nadesłał dzisiaj list następujący:

Wielmożny Panie Redaktorze!

Zamiast wieńca na trumnę śp. Platona Kosteckiego, przesyłam 50 koron na rzecz Towarzystwa Szkoły Ludowej.

Najmodniejsze materiały

na suknie i kostiumy damskie poleca w olbrzymim wyborze magazyn Antoniego Uwiery, Lwów, ul. Halicka 1. 12.

Towar doborowy, ceny nadzwyczaj niskie, na prowincję próbki franco.

Nawiązując przy tej sposobności do myśli, rzucanej w Szacownym Waszem piśmie przez bezimiennego obywatela, który rozpoczynając od siebie podnosi obowiązek każdego uczciwie myślącego Polaka dobrowolnego opodatkowania się na cele narodowe, odczuwam tę potrzebę w wysokim stopniu wobec wrogiego naporu nieprzyjających nam żywiołów.

Szukać nam ości w istniejących związkach o celach narodowych, popierać te stowarzyszenia nie tylko moralnie, lecz śpieszyć im z materialną pomocą, aby tym sposobem stworzyć dla nich silne podstawy bytu i dać możność dodatniego i skutecznego oddziaływania na drżące częstokroć społeczeństwo w bezradności, oto moim zdaniem — jedna z dróg prowadzących do celu.

Oświadczam niniejszem, że opodatkuję siebie, przeznaczając corocznie jedno przedstawienie teatralne po połowie na fundusz burs imienia ś. p. Andrzeja hr. Potockiego, a w drugiej połowie na Towarzystwo Szkoły Ludowej, gwarantując minimum tych datków 1.000 (tysiąc) koron tj. po 500 koron dla każdego z tych towarzystw.

Idę za dobrym przykładem z silną wiarą, że znajdę naśladowców.

Proszę przyjąć wyrazy prawdziwego poważania.

Ludwik Heller.

Lwów, 4 maja 1908.

AWANS MAJOWY.

W ARMII.

Podporucznikami mianowani:

W piechocie, strzelcach i pionierach: Tęczyński Julian 95, Wojciechowski Jan 45. Zwonasz Wilhelm 10, Staniek Erwin 9 bat. pion., Horak Jan 77, Nagel Franciszek 56, Tögel Wiktor 10 bat. pion., Dobrodziński Jerzy 20, Hauslin Ludwik 9, Weber Karol 40, Underka Rudolf 40, Laminger Herman 89, Dollak Karol 10, Schramm Karol 10 bat. pion., Gabriel Karol 58, Kijowski Maryan 95, Felkl Jan 55, Bonka Augustyn 45, Dindorf Aureli 95, Ergietowski Józef 95, Hausmann Emil 40, Brieger Józef 11 bat. pion., Kallensky Rudolf 89, Langersholz Otmar 9, Strauch Alfr. 10, Jaich Robert 57, Loucar Wojciech 24, Gratzke Maksymilian 15, Böhm Franciszek 15, Baltinester Erwin 77, Graggober Alojzy 24, Frydrieh Ottokar 80, Frisa Rudolf 10, Mozer Roman 20, Berger Karol 40, Urbafski Bronisław 15, Gold Stefan 89, Sebera Henryk 40, Rostovsky Hellmut 9, Wührer Franciszek 11 bat. pion., Zabielski Stefan 30, Brodkorb Józef 13, Cermak Franciszek 55, Kreuzer Emil 77, Vogt Walter 58, Werner Karol 56, Ożegalski Kościuszka Franciszek 56, Krześniowski Stefan 41, Czechowicz Tadeusz 10, Pawlikowski Stanisław 30, Buchbinder Józef 15.

W kawalerii: Riess de Riesenhorst Stanisław 6 p. uł., Kakovay Andrzej 13 p. h., Schrafl Aleksander 2 p. dr., Jelinek Włodzimierz 8 p. dr., Markotins Robert 10 p. dr., Eder Karol 2 p. uł., Kriesel Julian 1 p. uł., Hubman Marcin 6 p. uł., Haydt Ferdynand 3 p. h.

W artylerii: Rugamer Ferdynand 10 p. haubic pol., Ehrlich Alfred 3 p. art. pol.

W rezerwie porucznikami mianowani:

Unger Franciszek 56 pp., Parfanowicz Zygmunt 15 pp., Draczyński Temistokles 41 pp., Solecki Eug. 24 pp., Kallinger von Aspernkampf Oskar 30 b. strz. pol., Pfleger Maksymilian 90 pp., Nowak Alfons 56 pp., Vanicek Ryszard 100 pp., Hr. Collalto et San Salvatore Rambald 2 p. dr., Mieroszewski Henr. 13 p. uł.

MIGAWKI.

Z CHWILI.

Jak niejedna brzydka kucharka lub pokojówka, choruje obecnie austriacki gabinet ministerialny na brak rekruta. Jest to w polityce, jak się obecnie okazuje, choroba krótka, ciężko uleczalna, a nawet zabójcza. Oto jeśli do wtorku nie będziemy mieli zapewnionej większości do uchwalenia powiększenia kontyngentu rekruta, wszystkie ekscelencyje stojące na czele ministerów będą politycznymi nieboszczykami. Pod tym względem nawet najbardziej wymagająca kucharka nie jest tak desperacko usposobiona, aby z braku potrzebnej ilości rekruta szukała aż śmierci samobójczej i w myśl maksymy: „szczęśliwy, kto małe ma potrzeby”, zadowalnia się tymczasem mniejszą liczbą. Dzięki tak zdrowemu światopoglądowi byt kucharki jest trwalszy i pewniejszy, aniżeli egzystencja ministra i każda z tych szczęśliwych może o sobie bez przesady powiedzieć: gdybym nie była kucharką, chciałabym być ministrem.

Podczas gdy w Wiedniu trzęsie się zbiorowy korpus ministrów w konwulsjach przedśmiertnych i przygotowuje się nowych umrzyków, Lwów nie może sobie dać rady ze starymi nieboszczykami, spoczywającymi w niepokoju na starym cmentarzu grodeckim i musi rch przenieść na inny cmentarz. Taka zbiorowa przeprowadzka nieboszczyków należy do najrzadszych wypadków w historii cmentarzy choćby całego świata, a już powód tego oryginalnego transportu nosi cechy wybitnie lwowskie. Przenosi się stamtąd nieboszczyków z obawy, aby ich złodzieje nie rozkradli do reszty.

Próbowano ich ogrodzić murem, zamknięto cmentarz na siedm spustów, ale złodzieje kradli dalej ozdoby, nagrobki i wszystko, co się kraść dało. Teraz wpa-

dła gmina na koncept salomonowy: zabrać nieboszczyków wraz z przynależnościami!

Drugim zdrowym pomysłem tamtego tygodnia jest ankieta przeciw wściekłości. Nie pomogły linewki i kagańce, nie pomógł rakarz miejski, który wylapywał nawet zdrowe psy i zdrowych obywateli, nie pomogły literackie prace fizykatu miejskiego z pouczeniem o wściekłości, nie pomogły liczne odezwy do psów — więc przystępujemy do ankiety. Środek ten okazał się już na początku skutecznym, bo zaledwie ogłoszono zwołanie ankiety, uspokoiło się w mieście i w ostatnim tygodniu nie wściekł się ani jeden pies, jeżeli nie zechcemy przez przenośnię mówić o wypadkach innego rodzaju.

Nareszcie zanotować mi wypada fakt dotąd niepraktykowany w dziennikarstwie, iż w minionym tygodniu we wszystkich prawie dziennikach z rzadką jednomyślnością przeniesiono „kącik humorystyczny” do rubryki nieszczęśliwych wypadków i ogłoszono 14-wierszowe sprawozdanie dyrektora filharmonii lwowskiej za... dwa sezony ubiegłe. Przez dodanie trzech wierszy można było objąć jeszcze dwa sezony!

Trzeba jednak dla ścisłości dodać, że Dyrekcja Filharmonii w tych 14 wierszach wymienia nie tylko wszystkie koncerty urządzone na własny rachunek, czy tam pod własnym kierownictwem, ale wogóle „het wszystko” wlicza, co się w tych ostatnich dwóch sezonach w sali Filharmonii działo, a więc nawet i te koncerty i wieczory, na które tylko wydzierzała swoją salę. A tem przecież nie powinna się była chwalić. Wynika stąd następująca matematyczna kombinacja: jeżeli w 14 wierszach pomieściła treściwe sprawozdanie z własnych i obcych koncertów za dwa sezony, to sprawozdanie z własnych wyłącznie koncertów za dwa sezony obejmowałoby tylko 7, mówię wyraźnie: siedm wierszy, a na sprawozdanie ze wszystkich koncertów jednego sezonu wystarczałoby w takim razie akuratnie 3 i pół wiersza. To półczwartwierszowe sprawozdanie naszej instytucji muzycznej dałoby dokładny obraz jej rozkwitu i działalności dobroczynnej. Dobroczynnej — bo przecież wielu ludzi oszczędza dużo pieniędzy nie chodząc na wielkie koncerty małej Filharmonii lwowskiej, tej europejskiej instytucji muzycznej.

KLEWE.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Cenny przepis

który służy do wyrobu cudownego środka na zęby, ułożył w roku 1373 Pr. BOURSAUD. Przepis ten jest obecnie w posiadaniu Braci Benedyktynów w Soulat, którzy czynią starania, aby z legatu tego społeczeństwo i nadal korzystać mogło. Konserwujące środki na zęby, jak Benedyktynska woda do ust, — Benedyktynska pasta na zęby i Benedyktynski proszek na zęby mają sławę światową i mimo wszelkich usiłowań ze strony konkurentów i niezliczonych podrabiań — wyroby Benedyktynskie nie utraciły na dobroci.

Środki wymienione są wskutek swoich nadzwyczaj antyseptycznych własności jedyne do uzyskania pięknych i zdrowych zębów. Benedyktynską wodę do ust, pastę i proszek na zęby otrzymać można tylko w opakowaniu oryginalnem w perfumeryach, drogueryach i aptekach

Ostrzegamy przed naśladownictwem!

BADEN zakład leczniczy **GUTENBRUNN**
pod Wiedniem. Wytworne miejsce pobytu dla potrzebujących kuracji wszelkiego rodzaju, rekonwalescentów i pragnących odpocząć, bez przymusu leczenia się. — Urządzenie według ostatnich wymogów nowoczesnych. Wszelkie wypróbowane metody leczenia. 2052

SPÓŁKA FAKTUROWA

Lwów, ul. Kościuszki 1. 7, II p.
eskontuje: faktury, pretensje książkowe, rymesy, zaliczki kolejowe i inne wynikające z obrotu handlowego. 4044

Herbata owocowa przewyższa smakiem chińską i nie jest szkodliwą dla nerwów i serca. Do nabycia w drogueryi P. Mikolascha i Ski, w handlu J. Januszewskiej, ul. Hetmańska 6. — Wysyłka na prowincję od 3 paczek. Zastępstwo Lwów, Łyczaków 85. Cena paczki dużej kor. 1.40. 3578

ZNANA SZKOŁA KROJU
E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8, — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 66

FRANCISZKA JOZEFA GORZKA WODA
NAJZNAKOMITSZY
ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

PODZIĘKOWANIE.

Wielmożnemu Panu Dr. Rudolfowi Breiterowi, znanemu ginekologowi, składam tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie za troskliwą opiekę, jaką otoczył mnie w czasie mej ciężkiej choroby.

SENGEROWA.

Cieplise Trenezyńskie

Dr. Emil Münz

TRENCSEN-TEPLITZ

b. wieloletni sekundaryusz szpitala św. Łazarza w Krakowie. 5078

Węgry

Villa Ucnay, Hauptstrasse.

Wiadomości bieżące.

→ Nowy namiestnik dr. Michał Bobrzyński przybył wczoraj wieczorem o g. 8:40 do Lwowa. Na dworcu powitali p. namiestnika obaj wiceprezydenci namiestnictwa pp. hr. Łoś i Kleeberg, tudzież dyrektor policyi radca Schechtel. Namiestnik zamieszkał w pałacu namiestnikowskim. Dzisiaj objął dr. Bobrzyński urządowanie.

→ Organizacja bojkotowania towarów pruskich. Posiedzenie sekcji agitacji prasowej komitetu wykonawczego, odbędzie się w poniedziałek dnia 4 maja 1908 o godzinie 7-mej wieczorem w biurze organizacji plac Smolki 1. 4.

→ Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Platona Kosteckiego, nieodżałowanego swego przyjaciela, złożył p. Władysław Gubrynowicz, „jako dawny współpracownik „Gazety Narodowej w latach 1865—1868“, kwotę 50 kor. na fundusz wdów i sierót po dziennikarzach polskich.

→ Z Uniwersytetu. Prof. Adam Kryński wygłosi wstępny swój wykład we czwartek dnia 7 maja b. r. o godzinie 10 r. w sali XIV Uniwersytetu.

→ „Kapela narodowa” prosi nas o zaznaczenie, iż podczas „Mszy polowej”, jako też na czele pochodu w dniu 3 maja b. r. grała „Kapela narodowa” nie „Czwartaki”.

→ Z Banku hipotecznego. Sekretaryat uprzyw. gal. akcyj. Banku hipotecznego podaje do wiadomości, iż na posiedzeniu dnia 2 b. m. Rada nadzorcza, w myśl przysługującego jej prawa, w miejsce śp. Antoniego Chamca kooptowała na członka rady nadz. właściciela dóbr i posła sejmowego Jerzego hr. Baworowskiego.

→ Teatry: Teatr miejski:

W poniedziałek po raz pierwszy (wznowienie) „Honor” komedia w 4 aktach Hermana Sudermana. Gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego w roli hr. Trosta.

We wtorek po raz 19-ty „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Miłowską.

We środę po raz pierwszy (wznowienie) „Król Lear” tragedia w 5 aktach Szekspira, gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego w roli tytułowej.

We czwartek po raz 66-ty i ostatni w bież. sezonie „Wesoła wdówka” operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską.

W piątek (wznowienie) „Złote runo”, sztuka w 3 aktach, Stan. Przybyszewskiego; gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego.

W sobotę o godz. 3:30 popoł. dla młodz. szkolnej: po raz ostatni w bież. sezonie „Wesele” dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

W sobotę o g. 7:30 w. po raz 20-ty „Czar walca” operetka w 3 aktach Oskara Straussa z p. Miłowską.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. „Gejsza” operetka w 3 aktach Sidney Jonesa; z panną Felicyą Brzeską w roli Mimozy.

W niedzielę o g. 7:30 w. po raz drugi „Król Lear” tragedia w 5 aktach Szekspira; gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego.

Teatr miejski w Krakowie.

W poniedziałek „Car Samozwaniec” w pięciu aktach z kroniki dramatycznej Adolfa Nowaczyńskiego (po raz szesnasty).

We wtorek „Lady Godiwa” dramat w 3 aktach Leopolda Staffa (występ M. Tarasiewicz).

W środę „Śluby pańskie”, komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry (występ M. Tarasiewicz).

We czwartek „Lady Godiwa” i t. d. (występ M. Tarasiewicz).

W piątek o g. 3 „Zgon Barbary Radziwiłłowej” obraz dram. St. Wyspiańskiego. „Konfederaci Barscy” dram. w 2 aktach A. Mickiewicza. (Ceny zniesione do połowy).

W piątek o g. 7 „Król Stanisław August” dziewięć obrazów na tle dziejowym z r. 1764—1768 napisał J. Grabowski (występ M. Tarasiewicz).

W sobotę o g. 3 „Wesele” dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego. Występ M. Tarasiewicz. Ceny zniesione do połowy).

W sobotę o g. 7 „Beatryx Cenci” trag. w 5 aktach Jul. Słowackiego (występ M. Tarasiewicz).

W niedzielę o g. 3 „Kościuszkę pod Racławicami” obraz hist. W. Lasoty. (Ceny zniesione do połowy).

W niedzielę o g. 7 „Car Samozwaniec” itd.

Teatr dziesięciu miast:

We wtorek 5 bm. w Tarnopolu „Kupiec Wenecki” Szekspira. Występ G. Fiszer.

We czwartek 7 bm. w Złoczowie „Kupiec Wenecki”. Występ Fiszer.

W sobotę 9 bm. w Przemyślu „Skapiec” komedia Moliera.

→ Pogrzeb nestora dziennikarzy polskich śp. Platona Kosteckiego, odbył się wczoraj popoł. przy niezliczonym tłumie publiczności. Pod kaplicą Boimów — skąd miano wynieść zwioły śp. zmarłego na spoczynek wieczny — zgromadzili się reprezentanci wszystkich sfer, aby oddać ostatnią posługę temu, który przez lat pięćdziesiąt pracował piórem, krzepiąc ducha narodowego w chwilach upadku i wątplenia, życie całe pracował nad złączeniem obu bratnich narodowości, a niestety, umarł w chwili największego rozdzielenia i rozłamu.

I zebrali się niezliczone tłumy, aby oddać cześć dziennikarzowi-poeicie, hołd jego pracy. Przybyli między innymi: marszałek kraj. hr. Stanisław Badeni, wice marszałek dr. Pilat, członek Izby panów Wład. Łoziński, grono posłów sejmowych, profesorowie uniwersytetu: dr. Abraham, dr. Finkel, dr. Ciesielski, dr. Halban, dr. Gubrynowicz, członkowie kapituły ormiańskiej z ks. kan. Dawidowiczem, członkowie Tow. dziennikarzy polskich z prezesem Krechowickim na czele, członkowie Koła literackiego, Rada miejska z prezyd. p. Ciuchcińskim, wiceprezydent sądu dr. Dylewski, radca dworu Klusik-

Rakiety i wszelkie przybory do tenisa
po cenach fabrycznych.

Slazenger & Sons London

Ceny fabryczne.

Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

American House

Lwów, ul. 3-go Maja 11.

Orzechowski, radca namiestnictwa Franz, radca Gubrynowicz, przewodniczący gremium księgarzy, sodalicya maryjańska, prof. dr. Kubala, reprezentanci Izby rękodzielniczej, deputacya ochotniczej straży pożarnej „Sokół”, młodzież handlowa i wielu, wielu innych.

Modły żałobne odprawili najpierw księża mitraci Bielecki i Turkiewicz, oraz ksiądz arcybiskup Bilczewski, w otoczeniu duchowieństwa polskiego. Po odśpiewaniu pieśni żałobnej przez chór młodzieży gimnazjalnej, ruszył kondukt na cmentarz. Podczas pochodu śpiewał chór młodzieży staroruskiej z tow. akademickiego „Druh”.

Ołbrzymi kondukt żałobny otwierał Sokół-Macierz ze sztandarem, dalej szło Stow. Kupców i młodzieży handlowej z insygniami, Tow. „Skala” i „Gwiazda” ze sztandarem i in.

U wrót cmentarza wzięli trumnę niezapomnianego śp. zmarłego na barki swe dziennikarze i prezes Koła literackiego p. Ramult, a Sokoli pożegnali zwłoki swego nieodżałowanego druha pochylem sztandaru, komendą „czapki w lot” i ostatniem gromkiem: „Czołem! Następnie na przemianę ponieśli zwłoki na miejsce spoczynku druhowie Sokoli i młodzież akademicka.

Nad grobem duchowieństwo obu obrządków odprawilo jeszcze ostatnie modły, do zimnej mogiły spuszczone trumnę ze zwłokami tego, którego serce biło zawsze gorąco dla sprawy narodowej...

→ **Śmierć na stanowisku ministra.** Nasz korespondent wiedeński (A) pisze:

Franciszek Peschka umarł jako minister w czynnej służbie. Był to los niewielu ministrów za panowania cesarza Franciszka Józefa. Zmarł nagle na stanowisku czynnego prezesa ministrów Feliks książę Schwarzenberg w 1852 r.

Podciął sobie gardło w łóżku minister skarbu baron Karol Bruck dn. 23 kwietnia 1860 r., ponieważ go podejrzewano o współudział w nadużyciach generała Eynattena, intendenta armii austriackiej podczas kampanii włoskiej.

Umarł też jako minister czynny ekscelencyja Becke w 1870 r., pierwszy wspólny minister skarbu.

Wreszcie i Benjamin Kallay zmarł jako czynny minister skarbu wspólnego.

→ **Cofnięcie kandydatury do Rady m. P.** Wiktor Chajes nadesłał nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

„Przy ostatnim wyborze do Rady uzyskałem 3066 głosów i przyszedłem między innymi do ścisłego wyboru. Ponieważ jednak statut gminny przepisuje, że na wypadek wyboru mniej niż 80 radnych chrześcijańscy prezydenci musi dla spraw kościelnych, wyznaniowych i t. d. utworzyć odrębną radę wyznaniową chrześcijańską, ponieważ dalej w skład Rady już wchodzi 20 radnych żydowskich — przeto w razie mego wyboru musiałaby nastąpić powyższa, statutem przepisana ewentualność. Wstrzymuję się w tej chwili od dyskusji na temat, czy owo postanowienie jest lub nie jest z duchem czasu zgodne, ale zdając sobie sprawę z tego, że mój wybór w tych warunkach może wywołać rozdwojenie między ludnością i rozłam w gminie — cofam niniejszem moją kandydaturę. — Przy tej sposobności niech mi wolno będzie serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy przez dopisywanie mnie na listach, przyczynili się do tego, żem — mimo „nieoficyalności” mojej kandydatury — uzyskał tak poważną liczbę głosów. Będzie to dla mnie bodźcem do dalszej publicznej pracy”.

→ **Z opery.** Deb. t panny Dębickiej, uczenicy p. Maryi Kozłowskiej odb. t się wczoraj w „Halce”. Słuchacze zebrali się licznie i zgotowali młodej śpiewaczce przyjęcie bardzo życzliwe. Wywoływana, kilkakrotnie otrzymała objawy uznania pod postacią gorących oklasków i kilku pięknych bukietów.

Panna Dębicka posiada dużo dźwięku w wysokich tonach, trzyma się jak na debutantkę dobrze pod względem intonacji i taktu, w grze i ruchach objawia bardzo naturalną lekkość, zresztą robi wrażenie dodatnie, mając za sobą także i powierzchowność efektowną. Nie przesadzając przyszłości młodej adept sztuki, nadmieniamy, że jak na razie, powiększa ona zastęp lirycznych śpiewaczek, gdyż do wszelkich silniejszych partij sopranowych, brak jej dość wydatnego medyum. Zdaje się, że ta ostatnia okoliczność, skłoniła młodą śpiewaczkę do debiutowania w „Halce”, która to partya położona dość wysoko, dobrze wydlatnia najlepszą stronę jej głosu. Skądinąd natomiast nie możnaby tego wyboru pochwalić, gdyż dla głosów młodych lub nie dość silnych organizmów, „Halca” jest męczącą i lubi się czasem mścić, już choćby nawet tego samego wieczora w ostatnim akcie. W przyszłości będzie prawdopodobnie p. Dębicka unikać zadań zbyt ciężkich, a to zabezpieczy ją najlepiej od złych konsekwencji, i pozwoli głosowi rozwinać się należycie.

Przedstawienie wczorajsze miało swe bardzo dobre momenty. Śpiew chóru i orkiestra nowełożyły wody energicznej i rutynowanej pracy kapelmistrza. Uwertura na przykład, albo chór w III akcie poszły bardzo dobrze. Mniej staranności zauważyliśmy w reżyserji i w tańcach. Co do solistów wczorajszej „Halki”, to pochlebna wzmianka należy się tym razem p. Hajekowi. Ale jedynie tylko za wydatny i piękny głos jego, jakoteż za usiłowania, aby partyę wyśpiewać; poza tem bowiem, na każdym kroku uderzał u niego brak kultury śpiewackiej i scenicznej. (St. N.)

→ **Sprawy teatralne.** Gemma Bellincioni wywołała entuzjazm w Warszawie występem w roli „Salome” Straussa. Po występach warszawskich przyjechała do Lwowa.

P. Irena Trapszo występuje obecnie gościnnie w Warszawie, przyjmowana bardzo przychylnie.

Teatr rozmaitości w Warszawie wystawia czterooaktową komedję autorów doskonałej komedji p. t. „Miłość czuwa” — Fleurs’a i Caillavet’a. Nowa komedya nosi tytuł „Nowa Circe”.

Karolina Wiehe znana z jednego występu we Lwowie (w pantominie p. t. „Syn marnotrawny” i w Schnitzlera: „Kolacyje”) występuje obecnie w Warszawie, gdzie da wieczór pieśni i wystąpi w pantominie p. t. „Reka”.

Rajchman i da. Oslawiony dyrektor Filharmonii warszawskiej p. Reichman wywołał małą wojnę domową, której powodem był nietaktowny postępek natury finansowej. W sprawie tej ukazał się list otwarty męża znakomitej śpiewaczki, pana Władysława Waydy.

P. August Dianni prosi nas o zaznaczenie, że dr. Lucyan Prus nie jest jego uczniem, jak podano onegdaj w wiadomościach ze świata śpiewackiego.

→ **Owacya dla Węgrów.** W obchodzie 3 Maja wzięli wczoraj udział bawiący od kilku dni we Lwowie delegaci świeżo powstałej Ligi polsko-węgierskiej, Węgrzy pp. Borda i Balogh z Budapesztu. Goście węgierscy byli przedmiotem gorących owacyj. Młodzież wzięła ich na ramiona i tak niosła ich w pochodzie wśród okrzyków publiczności „Niech żyją Węgrzy! Eljen!”.

Goście węgierscy pp. Borda i Balogh z Budapesztu, biorący udział w uroczystym obchodzie naszego święta narodowego z tego powodu głównie doznali tak owacyjnego przyjęcia, zgotowanego im przez młodzież polską, że panowie ci, będąc członkami świeżo powstałej Ligi polsko-węgierskiej, wspólnie z rodakiem naszym panem Czesławem Łukaszewiczem reprezentantem „Polonii” Budapeszteńskiej, w znacznej mierze przyczynili się do bojkotu towarów pruskich na Węgrzech i czynili i czynią jaknajusilniejsze starania, ażeby bojkot ten rozszerzył się w całym kraju.

→ **Osobliwy pedagog.** Wczoraj w gimnazjum IV-em uczniowie idąc za popędem uczucia i za nastrojem całego społeczeństwa, kupili nalepki T. S. L. i każda klasa iluminowała niemi swoje okna. Dyrekcyje innych gimnazjów nie stawiały w tem przeszkód. Ten objaw uczuć patriotycznych młodzieży nie podobał się jednak p. Jamrógiewiczowi, który rozkazał nalepki we wszystkich klasach pozdzierać ku wielkiej radości ukraińców i syonistów.

Oburzenie młodzieży polskiej było ogromne. Na tem jednak nie koniec. Oto p. Jamrógiewicz, skoro w kl. IV-tej dowiedział się, który z uczniów IV kl. nalepki T. S. L. do klasy przyniósł, ucznia tego spoliczkował na kurytarzu w obecności dziesiątek młodzieży. P. Jamrógiewicz, jak się dowiadujemy, używa policzkowania oddawna, jako środka pedagogicznego wobec malców. Najwyższy też czas, aby ten „zabytek” poszedł w stan spoczynku. Fakt sam bliższych komentarzy nie potrzebuje. Konieczną jest jednak rzeczą, aby grono nauczycielskie stanęło w obronie sponiewieranego chłopca i godności nauczycielskiej i aby tym sposobem zapobiegło rozgoryczeniu wśród młodych umysłów.

→ **Szukanie pomocy lekarskiej u obcych.** W czasie skupienia narodowego, jakie przeżywa nasze społeczeństwo, w czasie kiedy wszędzie rozbrzmiewa „swoi dla rwoich”, musimy zaprotestować przeciwko wysyłaniu chorych przez niektórych lekarzy u nas do obcych lekarzy. Jest to czyn poniżający nas w oczach obcych, czyn nienarodowy, czyn nieobywatelski, boć chyba obecnie nie ma potrzeby u nas szukać obcych bogów. Doszliśmy do tego, że z wyrwaniem zęba jedzie do Wiednia, takich rzeczy nie spotyka się chyba i u narodów mniej cywilizowanych.

Jeżeli jednak potępić musimy takie postępowanie niektórych lekarzy, że narażają na niepotrzebne wydatki ludzi zamożnych, to wprost karygodnem jest postępowanie takie względem ludzi biednych, którzy częstokroć u nas w kraju leczą się bezpłatnie i tylko przypadkowo, tą lub ową drogą, dostali się w ręce takiego pana, który przekonać ich zdołał, że tylko tam u obcych znajdą zbawienie.

Często taki biedak zbiera ostatni grosz na drogę i na różne wprost zmyślone konsylia i wraca z niczem nowem. Rezultatem takiej wizyty jest najczęściej tylko jeszcze jedna nić łącząca tego, który wysłał biedaka, z tym, który go przyjął.

Istniejące towarzystwa lekarskie nie zabierały dotąd głosu w tej sprawie w obawie zapewne, iż mogłyby je spotkać zarzuty, że przemawiają „pro domo sua”. Zrozumieć jednak nam trzeba, że podnosząc tę kwestję, nie przemawiamy pro domo sua, ale pro domo nostra, bo godność i dobra sprawa narodu wszystkich obchodzić musi.

→ **Strach ma wielkie oczy.** Przysłowie to sprawdziło się świeżo na Niemczech, którzy, dopatrując się u nas we wszystkim zamiarów, zagrażających całości i bezpieczeństwu państwa bojaźni Bożej, nie mogli ich, oczywiście, prześlepić także w „groźnej” dla siebie, z dwunastu uczestników złożonej, wycieczce tutaj. Akad. Klubu turystycznego, o której bliższe szczegóły znajdziemy w kronice sportowej. Czujne oko policyi rajze-redekajzera nie odezwało się ani na chwilę od polskich „rewolucjonistów”, od kiedy ci przekroczyli granice państwa niemieckiego.

„Od pierwszej chwili, gdy przekroczyliśmy granicę pruską, śledzą nas agenci policyjni, towarzyszą nam w pociągach, tramwajach, muzeach, teatrach nawet” — donosi nam jeden z uczestników wycieczki i robi słuszną uwagę, że „widać stąd, jak wielki musi być strach przed Polakami”. Czytelnikom zaś naszym przyjdzie tu zapewne na myśl jeszcze jedno przysłowie, to o tej „czapce”, co to „gore na...”

→ **Groźny pożar.** Wczoraj o 4 popołudniu wybuch pożar w składzie zapalek Etla Gutmana pod l. 3 przy ul. Rzeźni. Ogień wybuchł wewnątrz składu w chwili, gdy właściciel zajęty był rozmową z agentem fabrycznym. Wezwana straż pożarna przybyła natychmiast i rozpoczęła akcyję ratunkową bardzo energicznie, dzięki czemu ogień nie dostał się do sąsiedniego sklepu galanterijnego Silbera, oddzielonego tylko ścianą drewnianą.

Cały zapas zapalek, znajdujący się w trzech oddziałach uległ zupełnemu zniszczeniu, co się bowiem nie spaliło zalano wodą. Szkoda wedle podania właściciela składu wynosi 12.000 koron i jest w całości ubezpieczona.

Przy tej okazji stwierdziła policyja, iż sień i dziedziniec fabryki tak założony jest pakami z zapalkami, że znajdzie się tam tylko naokoło 1 metr szerokie przejście do mieszkania stróża, który byłby nie wyszedł żywo z mieszkania, gdyby ogień objął choćby tylko jedną pakę zapalek lub wybuchł w porze nocnej.

→ **Samobójstwo.** Jeszcze w sobotę 2 bm. wydali się z domu portyer Zakładu chemicznego przy ul. Długosza Stanisław Olchowski i od tej chwili ślad za nim zaginął. Aż oto dziś 4 bm. rano w jednym z ogrodów przy ul. św. Wojciecha znaleziono na drzewie wiszące zwłoki śp. Olchowskiego. W liście znalezionym przy denacie podaje on jako powód rozpaczliwego kroku długi. Zwłoki zabrano do kostnicy medycyny sądowej. Olchowski liczył czterdzieści kilka lat i był 18 lat portyerem zakładu.

→ **Usiłowany zamach na agenta policyi.** Wczoraj około 9 wieczorem, tuż po dokonaniu zamachu morderczego na kaprała policyi Szpaka, wezwano przechodzącego z patrolem agenta policyi Parnesa do kawiarni „Edison”, gdzie jakiś pijany człowiek wzbraniał się zapłacić należność i wyprawiał awantury z kelnerami. Agent wyprowadził go z kawiarni, a widząc człowieka przyzwyczajonego do awantur, począł go prosić, aby dobrowolnie zapłacić, gdyż w przeciwnym razie będzie zmuszonym go aresztować. Wtedy człowiek ów wyjął z kieszeni futerał z irchowej skóry i począł wyjmować zeń browning; agent spostrzegł to, chwycił go za ręce i odebrał mu rewolwer, poczem aresztował. W policyi zeznał ów pan, iż jest nadkomisarzem starostwa, do agenta strzelać nie miał zamiaru, a browning nosił mu wolno. Zbadano, że jegomość ten był zupełnie pijany.

→ **Nasi dorożkarze.** Dorożkarz parokonnny Nr. 352 jechał wczoraj rano ulicą Kochanowskiego w tak zapiętym stanie, iż nie umiał rozróżnić chodnika od gościńca i omal nie przejechał kilka osób na chodniku.

□ **Sambor.** (Kor. wł.) Wspomnienie pośmiertne. Dnia 22 zm. zmarła Jadwiga Darska w 20 roku życia. Zmarła brała czynny udział w pracach Towarzystwa „Znicz”, oraz była gorliwym i pracowitym członkiem sekcji panien T. S. L.

Światło elektryczne. Nareszcie doczekaliśmy się tej szczęśliwej chwili, w której na ulicach naszego miasta zabłysły po raz pierwszy lampy elektryczne. Po raz pierwszy, wedle zapowiedzi miało światło elektryczne oświetlić nasze miasto jeszcze 15 sierpnia zeszłego roku i od tego czasu ciągle na dwa tygodnie, to na miesiąc sprawę z powodu trudności technicznych odkładano. Oświetlenie jest dość jasne, zwłaszcza na ul. Kopernika. Lampki są żarowe systemu Nornst’a, które dają piękne i mocne światło. Na dalszych jednak ulicach są zwykłe lampki żarowe, które, pomimo, iż zużywają bardzo wiele prądu, dają światło słabe i żółtawe. Na Rynku ustawiono 4 lampy łukowe. Dotychczas jednak prac koło ich ustawienia nie ukończono, więc światła ich jeszcze nie znamy.

Uroczyste święcone obchodziła dorocznym zwanym naszą drużyną sokola 26 z. m. Składając życzenia wszystkim członkom, przewodniczący Tow. p. Krupiński zaznaczył, że nie uważa za stosowne odwołać uroczystości. W tej ciężkiej chwili, jaką nasz naród przeżywa, owszem powinniśmy się jak najczęściej gromadzić i kupić, wzmacniać się wzajemnie i dodawać sił i otuchy do pracy, do której wszyscy jesteśmy powołani. Poważny nastrój, wywołany zagajaniem przewodniczącego, utrzymał się niemal do końca. Na wniosek p. Bereźnickiego i Serwackiego zarządzono składkę na żywy pomnik. Zebrano około 20 kor.

Zywy pomnik. Stosownie do uchwał wiecu z dnia 26 z. m. prezydium tegoż, przekonane o ofiarności naszego społeczeństwa, wysłało po pierwszym maju do obywateli naszego miasta listę składkową na fundusz burs włościańskich im. Andrzeja hr. Potockiego.

† **Z więzienia piotrkowskiego.** O przepełnieniu więzień w Królestwie można nabrać właściwego wyobrażenia choćby z takiego faktu, że w piotrkowskim, które posiada 700 pomieszczeń etatowych na 700 więźniów, odsiaduje obecnie karę przeszło 1.400 osób. Cele są skutkiem tego przepełnione.

✂ **Złoty medal** wystawy higienicznej w Berlinie w kwietniu 1908 otrzymała fabryka cukrów deserowych i herbatników

C. Schayer

ul. Jagiellońska 5 za swe niezrównane wyroby.

— Onegdaj odbyły się w Kropiwniku zaręczyny pny Henryki Singerówny z panem inżynierem Józefem Gieró z Węgier. 5088

W ciężkim smutku, jakim Bóg dotknął rodzinę naszą przez śmierć nieodżałowanej pamięci Meza i Ojca dra Przemysława Niemientowskiego, jedyną ulgą były dowody pamięci i czci dla śp. Zmarłego i współczucia dla nas. Za nie składamy wdzięczne wyrazy podziękowań JExcel. ks. arcybiskupowi Teodorowiczowi, Przew. duchowieństwu, Tow. Szkoły Ludowej im. T. T. Jeża, Towarz. Narod. w Złoczowie, Wysokiej Radzie szkolnej krajowej, gimnazjum w Złoczowie i wszystkim Przyjaciółom, Znajomym, Kolegom, Uczniom i Uczenicom śp. Zmarłego.

Rodzina Niemientowski i Świątkiewiczów.

Zamach morderczy na policyanta.

Wczoraj wieczorem było miasto nasze widownią zajścia, które musi budzić poważne refleksje. Oto na najludniejszym placu w śródmieściu, aresztowany robotnik Rusin postrzelił śmiertelnie policyanta.

Przebieg zajścia był następujący.

Około godz. 9 wieczór przybiegł do koszar policyi, mieszczących się w dawnej strażnicy ogniowej przy ul. Czarnieckiego, właściciel szynku „pod sroczką”, położonego naprzeciw sądu karnego przy ul. Batorego — prosząc o interwencję z powodu, że jeden z gości urządził w szynkuogromną awanturę.

Kiedy na miejsce przybył agent policyi Peleszczuk i chciał awanturnika uspokoić, ów zwymysłał jeszcze agenta. Wobec tego Peleszczuk aresztował go i polecił przybytemu z najbliższego posterunku na placu Halickim kapralowi policyi Michałowi Szpakowi odprowadzić aresztanta na inspekcję policyi. Zaledwie wyprowadzono go z szynku, usiłował aresztant zbiedz do bramy sąsiedniej kamienicy. Szpak przytrzymał go, a chcąc przeszkodzić ewentualnej ucieczce prowadził dalej aresztowanego w ten sposób, że trzymał go za barki.

Aresztowany stawiał opór, co widząc dwu przechodzących panów, przystąpiło do nich uspokajając aresztanta i tłumacząc mu, że policyant nie winien jego aresztowaniu i wypełnia tylko wydane mu polecenie.

Aresztowany niby uspokoił się i przyrzekając, że będzie iść spokojnie, prosił policyanta, aby puścił go wolno. Szpak uczynił zadość temu żądaniu, idąc dalej obok niego z lewej strony. Uszli tak kilka kroków.

Nagle aresztant sięgnął do kieszeni i wydobywszy błyskawicznym ruchem rewolwer wypalił policyantowi w pierś. Policyant zachwiał się, lecz miał jeszcze na tyle sił, że dobył pałasza, chcąc ciąć aresztanta. Wtedy ten ośkoczył i zwróciwszy się twarzą do policyanta strzelił po raz drugi. Szpak wypuścił z rąk szablę i brocząc krwią padł na bruk.

Zajście rozegrało się w oczach mnóstwa przechodniów, a trwało tak krótko, że nikt nie miał czasu przeszkodzić zamachowi. Rzucono się na ratunek zranionemu, a równocześnie puszczono się w pogoń za zbrodniarzem, który po drugim strzale począł uciekać w kierunku pomnika Mickiewicza.

Pierwsi dopadli go plutonowy żandarmeryi Starck i nadbiegły kapral policyi Petryszyn. Jeden chwycił go z tyłu za ramiona, podczas gdy drugi wyrwał mu z ręki rewolwer. Pierwsze słowa, jakie wypowiedział zbrodniarz, były: „dobrze zrobiłem”. Rozbrojonego odwieziono dorożką na inspekcję policyi.

Tymczasem Szpaka odwieziono dorożką na stację ratunkową, gdzie lekarz dyżurny stwierdził dwie rany, jedną w okolicy serca, drugą w prawą rękę. Rana pierwsza była bardzo ciężka, kula bowiem uszkodziła worek sercowy, powodując krwotok wewnętrzny. Złożono więc prowizoryczny opatrunek i zarządzono odstąpienie rannego do szpitala wojskowego. Tu jednak nie było żadnego z lekarzy, pogotowie ratunkowe więc wobec tego, że niezbędna była natychmiastowa pomoc lekarska, odwiezło Szpaka do szpitala powszechnego.

I stało się coś, co z całym naciskiem napiętnować należy. Oto w szpitalu powszechnym nie chciano przyjąć śmiertelnie zranionego z powodów formalnych, że jest on żołnierzem — pomimo, że pogotowie ratunkowe nastawało na to, tłumacząc powody, tudzież że stan zranionego jest tego rodzaju, że wymaga natychmiastowej opieki lekarskiej. Nie zdały się na nic przedstawienia, wobec czego wrócono z wijącym się z bólu rannym do szpitala wojskowego, gdzie w międzyczasie zjawiał się na szczęście lekarz, który zajął się nim i założył opatrunki. Lekarze z góry wyrazili wątpliwość czy uda się im utrzymać rannego przy życiu. Zraniony przyjął ostatnie sakramenty, poczem złożył zeznania przed przybyłym komisarzem policyjnym.

Równocześnie w policyi odbywało się przesłuchanie zbrodniarza. Przesłuchiwał go adyunkt Kurka. Stwierdzono, że zbrodniarz nazywa się Bazyli Zabawski i jest maszynistą w jednym z zakładów kąpielowych. Z początku odmawiał on wszelkich zeznań, udając zupełną pijanego, wezwany jednak lekarz policyjny stwierdził, że nie jest on tak pijany, aby wykluczoną była świadomość popełnionego czynu. Później zeznał sam Zabawski, że wypił tylko dwie „bomby” piwa. Co do moty-

wów zbrodni twierdził Zabawski, że „mu się tak chciało”, że zresztą Szpak niesłusznie go aresztował.

Zabawski jest Rusinem, liczy 46 lat, jest żonatym, ojcem trojga dzieci. Mieszkał w domu przy placu Bernardyńskim l. 15.

Dzisiaj przed południem dokonano operacji Szpaka. Nie mogą lekarze oświadczyć się co do tego, czy zdołają go utrzymać przy życiu.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Krajowe zdrojowiska.

Kraków. (Tel. pryw.) Towarzystwo balneologów polskich na posiedzeniu walnem, odbytem wczoraj pod przewodnictwem Jana hr. Potockiego z Rymanowa uchwaliło jednomyślnie rezolucję następującą: Walne zgromadzenie Polskiego Tow. balneologicznego, zebrane po bolesnej ustawie o wywłaszczeniu w uroczystym dniu 3 maja, wzywa wszystkich lekarzy, aby popierali jedynie polskie zdrojowiska, a gdyby w danym wypadku żadne z naszych zdrojowisk nie było odpowiednie dla pacjenta, polecali inne, a nie pruskie. Równocześnie zwraca się Towarzystwo do polskiego społeczeństwa, aby pozbyło się niesłusznych nieraz uprzedzeń do naszych zdrojowisk, a w poczuciu obowiązku patriotycznego miało dla nich więcej wyrozumiałości przy porównaniu ich z zagranicznymi.

3-ci maja w Krakowie.

Kraków. (Tel. wł.) Urządzony przez komitet Tow. mieszczańskiego oraz cechów krakowskich obchód rocznicy 3 maja rozpoczął się nabożeństwem w kościele N. Maryi Panny, odprawionem przez ks. infułata Krzemienieckiego. Kazanie wypowiedział gwardyan OO. Reformatorów ks. Janicki. Chór „Lutni” odśpiewał „Gaude mater Poloniae” i „Boga Rodzico”. W kościele były Rady miasta Krakowa i Podgórze, cechy z chorągiewkami, deputacje i publiczność. Po nabożeństwie ruszył pochód na Wawel, między innymi wzięło udział w pochodzie grono Sokołów z Królestwa polskiego oraz przeszło 500 włościan z Tarnowskiego, Tarnobrzskiego, Sokolnik i Dąbrowy. Rynek i ulice udekorowane były chorągiewkami o barwach narodowych i miasta. Przy wejściu pochodu na Wawel odezwał się „Zygmunt”. Na dziedzińcu wypowiedział rektor prof. Morawski mowę, poczem deputacje złożyły wieńce na sarkofagu Kościuszki i na grobach królewskich. Po uroczystości odbyło się przyjęcie włościan w Sukiennicach przez obywatelstwo miejskowe.

Popołudniu młodzież szkół średnich z orkiestrą udała się do Parku Jordana, gdzie wygłoszono mowy. Obchód zakończył się wieczorem w Sokole.

Katastrofa w Radymnie.

Radymno. (Tel. wł.) Wczoraj w nocy zdarzyła się tu katastrofa i wzniciła panikę w całym mieście.

Wieczorem odbywała się w sali „Sokoła” uroczystość 3-go Maja, na której odegrano też akt czwarty „Kościuszki po Racławicach”. Po uroczystości odśpiewano pieśni narodowe, poczem publiczność zaczęła opuścić salę. W garderobie przy wyjściu panował nieopisany ścisk. Wtem zawałiła się podłoga garderoby, a kilkudziesięciu ludzi znalazło się naraz w piwnicy, gniotąc się nawzajem. Wpadły też do piwnicy sprzęty w garderobie się znajdujące, które spadając ranili ludzi.

Powstała straszna panika. Zawezwano straż pożarną, która pomogła wydobywać ludzi. Wydobyto śledmiu rannych, z tych 3 ciężko. Mnóstwo osób potłuczonych.

Budynek „Sokoła” otoczyło wojsko, zarządzono wszelkie środki ostrożności.

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Sonn. u. Montags Ztg” donosi, że w chwili obecnej punkt ciężkości sytuacji w parlamencie spoczywa w tej kwestyi, czy rząd pozyska większość kwalifikowaną celem gładkiego załatwienia podwyżki kontyngentu rekrutów obrony krajowej. Dopiero w razie załatwienia tej kwestyi przesilenie nie będzie miało tak ostrego charakteru, jak w chwili obecnej.

Ś. p. Józef Herold.

Praga. (TBK.) Poseł na Sejm i do Rady państwa Józef Herold zmarł dziś rano o godz. 7.

Praga. (Tel. wł.) Dziś o godz. 6:45 rano zmarł w Pradze jeden z kierujących polityków młodoczeskich, poseł do Sejmu krajowego i Rady państwa dr. Józef Herold. Liczył on lat 58 i należał do radykalnego skrzydła partii młodoczeskiej. Od r. 1883 zasiadał p. Herold w Sejmie czeskim, od roku zaś 1888 zasiadał bez przerwy w parlamencie wiedeńskim. Był on jednym z najlepszych mówców Izby poselskiej, przemawiał zawsze z wielkim temperamentem.

Na pogrzeb, który się odbędzie we środę, imieniem gabinetu uda się minister handlu dr. Fiedler a prawdopodobnie wszyscy prawie posłowie czescy.

Należy podkreślić, że dr. Herold był jedynym czynnym adwokatem, który posiadał wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Pogrzeb ministra Peschki.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj odbył się przy licznych udziale pogrzeb ś. p. ministra Peschki. Zwłoki pokropiono w kościele OO. Pijarów. W pogrzebie wzięło udział prezydent ministrów bar. Beck z członkami gabinetu, wspólni ministrowie Burian i Schönaich, namiestnik, burmistrz, prezydent policyi, prezydent Izby posłów, liczni posłowie i członkowie Izby panów, depu-

taue niemieckich korporacji i stowarzyszeń i liczna publiczność. Zwłoki odprowadzono na dworzec kolei państwowej, skąd przewiezione będą do Absdorf i tam pochowane.

Proces Lengyel-Polonyi.

Budapeszt. (TBK.) W rozprawie Lengyela przeciw Polonyiemu prokurator zgłosił zażalenie nieważności z powodu, że przewodniczący ławy przysięgłych wezwał strony do zgody oraz oświadczył był, że dotychczasowe dowody są już wystarczające. Z tego okazuje się, że przysięgli są uprzedzeni. Prokurator dalej opowiada, że wczoraj popołudniu był u niego jeden z przysięgłych wprowadzić w najlepszym zamiarze i zawiadomił go o usposobieniu panującym wśród przysięgłych. Prokurator dlatego wnosi przekazanie procesu Innemu sądowi przysięgłych.

Prezydent żąda wymienienia nazwiska owego przysięgłego, na co prokurator z razu odmówił, w końcu po dłuższej kontrowersji okazało się, że był to zastępca przysięgłego Nabunka.

Trybunał odrzucił wniosek prokuratora, tudzież wniosek obrońcy o uzupełnienie materiału dowodowego.

Polonyi następnie oświadczył, że nie ma już w sali co robić i opuścił salę sądową.

Prezydent zamyka postępowanie dowodowe.

Obrońca przyłącza się do zażalenia nieważności prokuratora, a następnie odczytuje główne co do oszczerstw.

Przysięgli zażądali pytań ubocznych.

Dalszy ciąg rozprawy popołudniu.

Burzliwe demonstracje.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Wczoraj odbyły się w Zagrzebiu wielkie demonstracje przeciwko banowi i przeciwko Węgrom. Rząd nie chciał zezwolić na odbycie zgromadzenia publicznego i z pomocą policyi zamknął strzelnicę, w której miało się odbyć owo zgromadzenie. Gdy mimo tego tłum chciał wywalić drzwi do owej strzelnicy zjawiała się konna policja, która szablami rozpędzała tłum ludzi. Tłum począł rzucać kamieniami, tak, że jest sporo rannych. Cały garnizon był skonsygnowany. W Zagrzebiu wskutek tego panuje wielkie wzburzenie.

Persya.

Teheran. (TBK.) Dymisja gabinetu przyjęta przez szacha, wynikała z powodu braku funduszy na zapłatę nie zaległych gaź wojskowych i urzędniczych.

Teheran. (TBK.) Z kilku miast, między innymi z Urmii, donoszą, że d. 28 z. m. Kurdowie zniszczyli wiele wsi, wyrznięli przeszło 2000 ludzi i zrabowali ich mienie ruchome.

Tebris. (TBK.) W mieście granicznym Marena, ludność nie chciała wpuścić nowego gubernatora do miasta. Przyszło do bójki z ludźmi gubernatora. Kilka osób zabito.

Hr. Tisza u cesarza.

Wiedeń (Tel. wł.) „Sonn. u. Montags-Ztg.” donosi z Budapesztu, że Stefan hr. Tisza, były prezes ministrów miał niedawno u cesarza w Schönbrunne długą prywatną audyencyę. To posłuchanie odbyło się bez wiedzy rządu węgierskiego.

Hr. Tisza dnia 2 b.m. wieczorem przybył z Wiednia do Budapesztu, gdzie odbył dłuższą konferencyę ze swoimi przyjaciółmi, członkami dawnego stronnictwa liberalnego.

Temu posłuchaniu hr. Tiszy u monarchy przypisują na Węgrzech wielkie znaczenie polityczne.

Revolucya w Peru.

Rio de Janeiro. (TBK.) Według nadeszłej depeszy wybuchła w Peru rewolucya w okręgu Lima. W mieście Limie rewolucyoniści poprzecinali druty elektrycznych przewodów i zawałdnęli pociągami kolejowym. Wysłano przeciw nim wojsko.

Sant Jago de Chile. (TBK.) Ruch rewolucyjny, jaki wybuchł w Limie, stłumiły wojska rządowe. Powstańcy uciekli w głąb kraju. Kilku przywódców schwytano.

MAŁY FEJLETON.

W dzień trzeciego maja.

— Spijże Jędrus, mocno spij! — Jaslu musi do miasta na paradę, na wielką. Na paradę... na paradę... — przyspiwywał mały Jasiek, chcąc Jędrka uspić ko-
niecznie. Jędrak zaś dał się w niebogłosy.

— A skaranie boskie z tym chłopczyskiem!

Jasiek wybierał się do miasta rzeczywiście, chociaż mu ojciec iść zabronił surowo. Ale pani nauczycielka takie cudne rzeczy o tem, co w mieście będzie, opowiadała, że Jasiek nie miał serca zostać w domu.

— Będą białe i czerwone chorągiewki — mówiła — a na nich orzeł biały będzie się kołysał, będzie szło jednako ubrane wojsko, choć bez broni, bez szabel, ale z rękoma jako z żelaza. Będą to Sokoli. Muzyka tam będzie grała te same pieśni, co w szkole, jeno że cudniej.

Jasło się pytał pani, na co ta cała parada, że aż dzieci ze wsi do niej potrzebne i chłopci — i pani dużo i pięknie bardzo opowiadała o Ojczyźnie nieszcześliwej w kajdany wrogów okutej, o moskalach, ta i o innych, co nas gniotą, a i że się przecie nie damy, bo choć wróg tęgie ma pięście, to Polak zęby i kości tęższe.



Do fotografowania dla amatorów

Znane, doskonałe, salonowe i podróżne aparaty nowe, nieprzewyższone aparaty ręczne do zdjęć momentalnych, jak również wszelkie utensylia fotograficzne nabyć można u 3891

A. MÖLLA

c. i k. dostawcy dworu WIEDEN I, Tuchlauben 9.

Natychmiastowe wykonanie kopii fotograficznych, amatorów. Na żądanie wielkie ilustr. cenniki.

MIĘSKI WE LWOWIE

dyrekcją Ludwika Hellera

niedziela dnia 4 maja 1908 r.

Honor

na 4 aktach Hermana Sudermana.

ątek o godzinie 7 wieczór.

c. i k. dostawcy nadwornego

HAYA

puder antyseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci. — Prawdziwy ryłko z marką „Opatrzność”. Cena pudełka 70 halerczy.

HAYA

mydło higieniczne

jest najlepszym mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materiałów najdelikatniejszych, odpowiada najwybredniejszemu wymogom higieny. Cena pudełka 70 hal.

Je podziękowań! Ostrzega się przed naśladowaniem! — W każdej aptece i drogerii do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA” pudru antyseptycznego. Główny skład „HAYA” mydła higienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie. 17



LWÓW ZAMARSTYNÓW.

Pierwsza lwowska fabryka

Drożdży Prasowanych i Spirytusu

Spółka zarejestrow. z ogran. poręką. Oświadczenia rzeczoznawców poświadczają że: Lwowskie drożdże prasowane przewyższają co do jakości wszystkie będące w użyciu wyroby, dla tego we własnym interesie jakoteż w interesie wyrobów krajowych żądają wszędzie wyraźnie

LWOWSKICH DROŻDŻY PRASOWANYCH z powyższą marką ochronną. 4226



Benzyna automobilowa.

Oliwa automobilowa.

Centralna stacja benzynowa

dla samochodów i motocykli. Dostarczam natychmiast najprędniejszych gatunków lekkiej, podwójnie rectif. benzyny oraz oliwy automobilowej. Na prowincję wysyłkę uskuteczniłam odwrotnie — w żelaznych beczkach.

Przeprowadzam z wolnieniem od podatku konsumpcyjnego.

Ceny hurtowne-fabryczne.

Inż. Piotr Międzyński

Zastępczo Fabryki nafty Krosno-Chorkówka.

Lwów, Wałowa 9, obok sklepu Bałabana.

Telefon nr. 159. 4841

Polecam i wyborne gatunki oliwy do maszyn roln. etc. Wagon. sprzedaż węgla opał. kuzien. i koksu.

KONKURS

W celu obsadzenia posady kierownika Fabryki dachodrenów i cegieł, rozpisuje się konkurs. Kandydaci Polacy, praktycznie obznajomieni z technicą i komercyjnym kierownictwem, zechcą wnieść podanie pisemnie do Centralnego Zarządu dóbr J. E. Karoliny hr. Lanckorońskiego w Rozdole i dołączyć tylko odpisy swych prac, które zwrócone nie zostaną. 4952 Osobiste zgłoszenia bezwarunkowo wykluczone.

Plaszcze i Peleryny

gumowe od kor. 30

Ubrania sportowe od kor. 24

poleca w wielkim wyborze

Gabryel Stark

A la ville de Paris Lwów, pl. Maryacki 1. 11 4978

Proszę żądać!



bezpłatnie i franko mój bogato ilustrowany główny katalog z przeszło 3.000 ilustracjami zegarków, towarów złotych i srebrnych i instrumentów muzycznych itd.

Pierwsza fabryka zegarków HANN'S A KONRAD'A

c. k. dost. nadw. 141 w Brüx nr. 873 (Czechy). Prawdziwy szwajcarski remontoarowy zegarek niklowy system Roskopf k. 5; 3 sztuki k. 14. Prawdziwy zegarek remontoarowy srebrny k. 8.40, z podwójną kopertą k. 12.50. Niema ryzyka. Zamiany doz. lub zwrot pieniędzy.

KAWA palona

Nr. I za pół kg. k. 1'60

Nr. II „ „ „ 2'—

Nr. III „ „ „ 2'40

poleca Skład

Herbaty i Kawy

Adolfa Singera

Lwów, Sykstuska 1.

Kupcom rabat. — Zlecenia za pobraniem. 4874

WING!

Najlepsze dalmatyńskie Wino stołowe, czerwone 48 halerczy, purpurowe, przyjemne w smaku, mocne 54 hal., białe, stare 56 hal. dostarczam koleją w beczkach od 50 litrów począwszy. 2054 Wysyłka próbna (5 kilowy pakiet pocztowy) wysyłam za 3 kor. opłatnie.

Edmund Pauk

eksport wina, FIUME.

Najbardziej zadawniona

Wilgoć i grzyb domowy

usuwam raz na zawsze.

Liczne uznania za roboty od lat 12 wykonane.

Przesyłka próbna 6 kor.

Impregnowane przeciw

butwieniu, owadom i

myszom

plyty słomiane

niepalne, patent „Mosso-

czy” nr. 21215, do budo-

wy domów, ścian działo-

wych i ochorony ścian

zimnych. — Zamówienia:

Biuro fabryki „glazury” i

plyt słomianych. Lwów,

Hetmańska 12 (Spółka

budowniczych). 4078

Skład Płócien Korczyńskich i bieleziny gotowej

Lwów, ulica Halicka 16.

Poleca: Wyrobu krajowego, Płótna, Weby, Obrusy, Serwery, Ręczniki, Chustki, Ścierki i Drelichy, oraz kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 400 kor. 4002

Galicyjskie Towarzystwo Magazynowe

dla produktów naftowych we Lwowie

Stow. zarej. z ogran. poręką

ul. Trzeciego Maja 1. 19 — (od 1 lipca ul. Chorażczyzny 1. 7) otworzyło

oddział opałowy ropą

celem którego jest rozpowszechnianie tego rodzaju opału. Towarzystwo posiada własne zbiorniki o pojemności 600.000 ctmtr., własne rurociągi.

Podejmuje się dostawy ropy na opał w cysternach własnych i beczkach.

Urządza instalacje i przemiany do opalania ropą potrzebne. Dwunastoletnia działalność Towarzystwa daje najzupełniejszą gwarancję dokładnego wywiązania się z przyjętych zobowiązań. Na żądanie wysyła odwrotnie oferty i kosztorysy i udziela wszelkich do tej sprawy odnoszących się wyjaśnień. 5063

Dużo pieniędzy

można zarobić w krótkim czasie przez sprzedaż b. praktycznych i pokupnych nowości patentowanych. Prospektów żądać pod: Lwów, Schowek pocztowy 31. 4545

JAN IHNATOWICZ

Lwów, Sykstuska 25.

Krem perłowy

do czyszczenia zębów

Cena 50 hal. 58 48

Kor. 200.000

wygrać można na los loteryi państwowej Cena 4 kor.

18.390 wygranych.

Ciągnięcie już 14 b. m.

Do ciągnięć 15 b. m.

polecamy 5079

Promesy

na węg. losy państw.

po k. 1'50 (połówka)

główna wygr. k. 200.000

na 3% losy zakł. kred.

ziemsk. 1 em. po k. 4'50.

Główna wygr. k. 90.000

na 4% losy węg. banku

hipot. — po k. 4.

główna wygr. k. 70.000.

DOM BANKOWY

Rohatyn i Ulam

Lwów, Sykstuska 8.

Do sprzedania majątek ziemski

we wsch. Galicyi o obszarze 810 morgów (roli 475 m. w tem 463 zdrenowanej, 4 m. ogrodów, 140 m. łąk, 155 m. pastwisk, 32 m. lasu. Budynki mieszkalne i gospodarskie w dobrym stanie. Liczny inwentarz żywy i martwy. Zgł. list. pod „Majątek ziemski” do adm. Słowa.

4865



Bezpłatnie i bez porta

wysyłam każdemu mój wielki, bogato ilustrowany cennik z 300 wzorami solidnych, dobrych i tanich instrumentów muzycznych każdego rodzaju. c. k. dostawca nadw. Janns Konrad.

Dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx nr. 874 (Czechy) Skrzypce do nauki bez smyczka k. 4'80, 5'50, 6'80 i wyż. Do tego smyczek k. — 80, 1. 1'60. Cytry, harmonie i t. d. na składzie. 142



Schichta ekstrakt do prania

nazywa się

„Pochwała Gospodyń”

Najlepszy proszek mydlany do namaczania bieleziny. 3869

Wszędzie do nabycia.

Georg Schicht, A. J. Aussig a/E (Czechy).

Opowiadała pani, że Polacy mieli już będący w niewoli jutrzejszą swobodę, a wtedy dla chłopów i dla wszelakiego biednego ludu miały być swobody wielkie i prawa przeznaczone. I że pamiątkę tego mamy obchodzić, jako święto wielkie — święto zmartwychwstania Ojczyzny.

— A bodajesz, Jędrę, pękł ze swoim krzykiem. Jędrę, przewracając się w kołysce, przerywał chłopcu rozmyślania. Nie chciał spać, a tu Jasiek niecierpliwie się bardzo, bo czas było do szkoły, gdzie miały się zebrać dzieci.

Słonko już było wysoko i ojciec poszedł do pola zasiewać obaczyć. Matki się ta Jasko obawiać nie potrzebował, nie będzie mu ona bronić pewnikiem. Zresztą wysunie się cicho; oj persadowała mu, odmawiała, bo i ona ojca się boi.

Ubrał się Jasko w czystą koszulę, którą krajką przepasał, na nogi wdział buty, które jeszcze wczoraj tak, jako kazała pani, wyczyścił. A jak narzucił siemę i nałożył czapkę z białym, chłopcem był jak malowanie.

Teraz może pójść nawet do miasta, między ludzi, wszyscy go oglądać mogą. Jędrę spał.

Do szkoły było z kilometr, toż cały zdyszany wpadł na podwórko. Podwórko było puste, dzieci odjechały.

Żal ścisnął chłopczyń za serce, chwycił się za piersi, które wstrząsało łkanie. Ocknął się jednak wkrótce.

Nie! na piechotę do miasta pójść a orły na chorągwiach, a sokołów zobaczyć musi. Muzyka tam „Bartosza” grać będzie a on tu?

Niedoczekanie! Popędził drogą, jak wiatr. Słonko dogrzewało mocno, pierwsze wiosny promienie śląc ziemi. Już pot kroplisty spływał mu z czoła, a głowina ogniem paliła, gdy dopadł lasu, przez który droga szła ślimakiem.

Hej! nie może tak lecieć dalej; tchuby mu brakło, a do miasta jeszcze daleko. Położył się na murawie, aby spocząć. Przewiał jasnymi włosami do ziemi i chłodził rozpalone czoło. Leżał tak chwilę spora i do brzo mu było. Nad głową szumiały mu sosny korony, a jemu zdawało się, że hurmem lecą nad nim ...sokoły.

Był w mieście. Otworzył oczy szeroko, bo przed nim ciągnął, wielki korowód. Na czele szła muzyka. Z ogromnych lejkiowatych otworów, wydobywały się cudne tony, jakich Jasko nigdy nie słyszał. O, cudnie oni tego „Bartosza” grali, ani porównać z tym co dzieci śpiewały w szkole! Jakoś inaczej, a cudnie. Grali go ładnie poubierani żołnierze. A za muzyką szła studencka kupa. Jasko wie, że to studenci, bo mieli mundurki, a Jasko od Grzebyków z ich wsi do takiej właśnie szkoły chodzi, gdzie w mundurki ubierają.

Potem szli chłopcy z panami, ładnie po czterech. Jasko nie widział jeszcze nigdy, aby tak pan z chłopem się bratał i w jednym z nim siedział rzędzie. Śmiały mu się oczy i mgliły łzami; o jakżeby cuchał iść z nimi razem, razem choć krzyknął drogą.

Wtem z okien kamienic ozwały się wołania: „Sokoli idą, bravo Sokoli!” i klaszono w dłonie.

Przetarł Jasko oczy i patrzył. Obaczył wojsko; mijaly go postaci zwawe, w szare ubrane przyodziewy ze sznurami, a nad nimi wiał sztandar z orłem i Matką Bożą. I dziwne Jaskowi było, że drąg nie miał piki ani krzyża, jak chorągwie w kościele, ale zamiast nich lśnił się w słońcu srebrny ptak, szeroko rozstawiwszy skrzydła. Pewnie to sokół.

A potem szli ludzie, szli bez końca, aż Jaskowi śniło się w oczach. Porwany tłumem szedł i on, patrzył a wszystko co widział, było mu nowe.

Nagle pochód zatrzymał się. Jasko zobaczył, że się znajduje pod pomnikiem. Stał sobie jakiś pan wysoki; z kamienia wykuty patrzył na tłumy. W sukmanę ci był odziany, ale jakąś inną niż ludzie w tych strojach nosili. A gdy go już wszyscy koliskiem otoczyli, rozległ się hymn potężny. Śpiewano.

Takiego śpiewania słuchać! hej Mocny Boże, żeby we wsi tak śpiewać umieli.

„Ojczyznę, wolność racz nam zwrócić Panie”. Śpiew umilkł dawno a Jaskowi w uszach wciąż brzmiały echem kamienic powtarzane słowa:

„Ojczyznę, wolność racz nam zwrócić Panie”.

Ocknął się. Pod pomnikiem stał chłop ubrany w sukmanę i gadał. Patrzył Jasko po ludziach a chłop wszyscy z szacunkiem i wpatrzni w niego słuchają. Co on gadał, tego dobrze zrozumieć nie mógł, ale że ludzie mieli łzy w oczach, to widział dobrze. Zaćmiło się i Jaskowi z radości jakieś wielkiej i serdeczności.

Jakżeby on chciał objąć za nogi tych panów, co łzami się im szklili oczy, całować ręce tych pań, co kwiaty na chłopa rzucali.

Hej! co to?

Przecierał oczy, które blask słońca raził. Zdało mu się, że nad wszystkimi wyciągają się ręce w kajdany okute, które błogosławić chciały lub wszystkich przytulić do łona. Była to pani jasna czysta, bolejąca. A nad nią błyszczał krzyż, godło męczeństwa, ale i zmartwychwstania.

Rzucił się Jasko ku niej, rzucili chłopcy, aby ją chwycić, zatrzymać na ziemi, ale ona rozwinęła się jak dym; słyszał jeno było jak szeptała:

„Dziś zawczasie, — za mało was.”

Od miasta wracały wozne dzieci z nauczycielką.

Nauczycielka zauważyła śpiącego pod sosną Jasko. Zabrała go do wsi.

Dzieci chciały opowiadać o tem, co w mieście widziały i słyszały. Janek nie pytał jednak o nic.

Widział ci on więcej...

LUDWIK FR. KAMIŃSKI.

Kronika sportowa.

— Pierwsza większa wycieczka Klubu turystycznego A. Z. S. M. P. z szeregu zapowiadanych programem na sezon bieżący, ma się ku końcowi. Brało w niej udział dwanaście osób, przeważnie akademików. Ze Lwowa wyruszone 21 kwietnia. „Nie zatrzymując się w Krakowie — donosi naszemu sprawozdawcy sportowemu jeden z uczestników wycieczki listem z d. 1 b. m. z Berlina — podążyliśmy prosto do Wrocławia, gdzie stanęliśmy we środę popołudniu. We czwartek zwiedzaliśmy Wrocław, w piątek Poznań, w sobotę katedrę w Gnieźnie i Mysią Wieżę w Kruszwicy, w niedzielę Toruń, Kwizdyń i zamek w Malborku, w poniedziałek Gdańsk, we wtorek zrobiliśmy porostatkim wycieczkę na Hel; we środę do upamiętnionego zawartym w r. 1660 ze Szwedami pokojem opactwa w Oliwie i do kąpiel morskich w Sobotach, czwartek i piątek zwiedzamy Berlin — przyczem, naturalnie, zrobiliśmy wycieczkę do niemieckiej Kanosy w Köpenicku, — w sobotę jedziemy do Drezn, skąd wracamy już do Lwowa”.

Inauguracyjna ta większa wycieczka A. K. T. świadczy, nie po raz pierwszy zresztą, że sprawa krzewienia u nas zamiłowania do turystyki w dobre dostała się ręce — Klub umie, a dodajmy przytem, bardzo niewielkim kosztem, realizować swoje piękne projekty.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 27 kwietnia 1908 do 4 maja 1908

bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 11:50 do 11:75, Żyto od 10:— do 10:25, Jęczmień browarny od 7:10 do 7:40, Jęczmień Pastew. 6:70 do 7:—, Owies 6:25 do 6:50, Hreczka — do —, Kukurudza 7:90 do 8:15 Proso — do —, Groch do gotow. 9:25 do 10:50, Groch pastew. 0:— do 0:—, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik 6:25 do 6:45, Wyka 5:80 do 6:20 —, Koniczyna czerwona 95:— do 105:—, Koniczyna biała 38:— do 48:—, Koniczyna szwedzka 85:— do 100:—, Tymotka 32:— do 35:—, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 14:25 do 14:50, Rzepak letni — do —, Rzepak zimowy — do —, Rzepak letni — do —, Lufianka 11:— do 11:25, Nasienie Iniane 10:— do 10:25, Nasienie konop. 9:75 do 10:—, Chmiel 48:— do 60:—, Konopie — do —, Len — do —, Wełna — do —, Potaz drzewny — do —, Potaz słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Łój — do —, Nafta zwykła 12:— do 13:—, Nafta salonowa 14:— do 16:—, Wosk ziemny — do —, Płótno — do —, Skóry surowe — do —, Spirytus 58:75 do 59:—, Spirytus nadkontyngent. (ekskontyn.) 39:25 do 39:75.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 4 maja b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:50 do 11:70, Pszenica na termin — do —, Żyto gotowe 10:— do 10:20, Żyto na termin — do —, Owies obrotowy gotowy 6:20 do 6:40, Owies obrotowy na termin — do —, Jęczmień pastewny 6:70 do 7:—, Jęczmień browarny 7:20 do 7:50, Rzepak — do —, Lufianka — do —, Groch pastewny 0:— do 0:—, Groch do gotowania 8:— do 11:—, Wyka 5:80 do 6:20, Bobik 6:20 do 6:40, Hreczka — do —, Kukurudza 7:80 do 8:—, Kukurudza stara 0:00 do 0:—, Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona 90:— do 110:—, Koniczyna biała 40:— do 55:—, Koniczyna szwedzka 85:— do 100:—, Tymotka 32:— do 36:—, Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 56:25 do 56:50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus ekskontyngentowany 37:— do 37:25. Uspokojenie nieco lepsze.

W naszej Administracji złożyli:

Na Towarzystwo Szkoły Ludowej. Dar narodowy Trzeciego Maja. Marya Podlewska kor. 10:—, Napoleonostwo Gąsiorowscy k. 2:—, Albinostwo Czechowiczowie kor. 2:—.

Na bursę T. S. L. i Koło im. Jeza. Dulka (zamiast wieńca na trumnę sp. dyrektora Przemysła Niemcewskiego) 19 kor., doktorowa Selcerowa zamiast „Staropolskiego święconego” kor. 10:— i za sprzedane 4 bilety kor. 8:—.

Na kościół w Czernichowcach. Jan Barącz, prof. gimn. z Przemysła kor. 3:—, Jacek Żuliński z Jarostawia kor. 10:—.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

FABRYKA ZAŁOŻONA w roku 1780

Jedyna Fabryka Świec woskowych i blich

Fryderyk Schubuth

Lwów — Rynek I. 45.

poleca Świece woskowe ołtarzowe i do Sanktu woskowe, Gromnice białe i malowane. Świeca na drzewka. Kwiaty do świec i ołtarzy, Lipowiec znakom. środek przeciw kaszlowi!

Pierwszy Homeopatyczny

w Galicyi, w Białymkamieniu obok Z

pod kierownictwem lwowskiego homeopaty przyjmuje chorych każdego wieku i obu płci (z wyjątkiem chorób zaraźliwych)

Miejscowość ta odznacza się wysmienitem położeniem lasów szpilkowych — Park 40-morgowy przez Bug przepływa. — Zakład posiada własne oświetlenie i wodociąg. — Stancje i powiatowe Radioterapia. — Kuracje dyetyczne. — Dobra i chnia. — Ceny przystępne.

Blizszych informacji udziela Zarząd dóbr Białki dyrektor dr. Dornfest — Lwów, plac Akadem



ROZPACZ między kotami wołały nowe łapki na m

„FINIS”

Świadczą o tem pierwszorzędnego uznania. „FINIS” są silne, d z metalu, trwałe, nieszkodliw higieniczne, estetyczne. Lw

samodzielnie do 30 myszy na dobę. Za doskonałość ręczy się. Cena K. 2:— za sztukę bez porta za zaliczką. Pięć sztuk naraz franco. Łapki na szczury „Pereat” podobnego systemu po K. 17:—, 3910 Odsprzedawcom rabat.

LEIB NEUMANN, Buczac.

Kawa palona

z własnego narowego palenia

za pomocą gorącego powietrza

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydająca

codziennie świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1:60, 1:80, 2:20, 2:40 i 2:60 Kawa palona, pakowana w woreczkach pergamin w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

ZAKŁAD FRYZYERSKO-PERUKARSKI I WIELKI SKŁAD PERFUMERYI BRONISŁAWA STOIŃSKIEGO

dawniej pod firmą

ONDULACJA = MARCEL =

SHAMPOOING

mycie i suszenie włosów przy zastosowaniu najnowszych aparatów

MANICURE

specjalne czyszczenie i pielęgnowanie paznokci

H. LEON

ul. Karola Łudwika 1

urządzony z największym komfortem — poleca

Wielki wybór perfumeryi angielskiej i francuskiej jako też wszelkie przybory toaletowe dla Pań i Panów.

Najskuteczniejsze mydła przeciw piegom

Gillette

najlepsze amer. maszyny do golenia, noże rezerwowe i aparaty do ostrzenia tychże.

Najpraktyczniejsze podkłady do modnych fryzur po cenach najniższych.

Osobny Salon dla Pań.

4818



Gorsety

najnowszego kroju z racjonalnym, prostym przodem, które trwale zachowują fason, poleca zaszczytnie renomowana

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina”

Lwów, Jagiellońska 6 (dawniej Pałac Hausman)

Wielki wybór gorsetów gotowych.

Zamówienia ściśle według miary wykonuje się w ciągu 24 godzin.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po okazaniu należytości (po 6 hal. za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwzględnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

Biuro nauczycielskie

i wsze kich posad dla oficyalistów i służby itp.

Maryi Niemczynowskiej

Lwów, Sienkiewicza 5, zostało przeniesione z dniem 5 kwietnia na

plac Akademicki 1. 3 i piętro. 4929

Ukończony filozof

uwiel. wybornie z języka niemieckiego i innych przedmiotów gimnazjalnych. Zgł. pod „Pysche” do Adm. „Słowa”. 4013

Wychowawczyni Niemka

poszukuje miejsca do dzieci na prowincję. Zgł. „Breslau” do Adm. Słowa. 5075

Le bureau de placements

Bo dyńska, Lwów, Rynek, pasaż Andriejowski, quelques français. 5060

Przygotownie do egzaminu

prawniczo-hist. ycznego. Dogodne warunki w umowie. Zgł. post-rest. kwit. „12.180”. 5055

Nauczyciel pedagog starszy

przygot. posadę guwernera w mieście lub na wsi w kraju lub za granicą. Łaskawe zgł. Ludwik Szafranski. Kipiacka, Tarnopol. 5082

Posady poszukiwane

admistrarz z dobrimi referencjami i obszerną praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia „J. d.” Administracja Słowa. 4956

Stowarzyszenie nauczycielek

prywatnych Brajerowska 14, posada nauczycielki, bony, Polki, cudzoziemki, freblanki. Pokoje gościnne panom do dyspozycji. 4974

Politytator biegły w sprawach

tabularnych, piszący na maszynie, poszukuje posady u adwokata lub notariusza. Łask. zgłoszenia Ant. Szarga, Gródek Jagiel. 5045

Posada młoda, inteligentna,

poszukuje miejsca do zarządu domem lub do towarzysztwa, najlepiej we wschodniej Galicji za skromnym wynagrodzeniem. Zgł. co Wł. Sokolicz, Kraków, Kilińskiego 5. 5050

Koncypiant rutynowy, katolik,

poszukuje posady na prowincję. Zgłoszenia: Lwów, poste rest. „Koncypiant rutynowany”. 4983

Inteligentna pani poszukuje

miejsca gospodyni; najmniej się gospodarstwem i kuchnią. „E. Zarząd” Admin. Słowa. 5074

Dobra kucharka starsza zastąpi

kucharkę, gospodarstwo wiejskie rozumie. Poszukuje miejsca do wielkiego domu. Adres: ul. Bogusławskiego 3. — Mokrzycka. 5073

Kandydat adwokatury, doktor

praw, z praktyką trybunałską poszukuje posady. Zgłoszenia „T. K.” Admin. Słowa. 5069

Biegły pisarz, władający języ-

kami polskim, ruskim i niemieckim przyjmie posadę zaraz. Łaskawe zgłoszenia „Bronisław” Sambor. 5000

Mleczarz z ukończonymi wy-

szym kursem i praktyką poszukuje posady. Zgł. pod „Mleczarz” poste-rest. Mikołajów n. Du. 5085

Kowal egzaminowany dworski

natychmiast może objąć posadę. Fornasz Pawluk, Lwów za rogatką Gródecką 1. 5. 5081

Magister farmacji poszukuje

zastępstwa dłuższego. Apteka Wyszyńskiego, Jarosław. 5084

Kucharz, bardzo zdolny i pole-

cany poszukuje miejsca na ordynary. Jan Danczak, poczta Grzymałów. 4016

Buchalter-bilansista, samo-

dzialny, z długoletnią praktyką przyjmie stałą posadę. Łaskawe zgłoszenia „Słowa” pod „Słowa” 4994

Poszukuję posady do miejsca

kapielowego do sklepu. Wiadomość: Mydlarska, — Lwów, ul. Franciszkańska 1. 10. 4980

Izraelca lat 20, samotny buch-

alter, biegły korespondent polsko-niemiecki, obznajomiony z różnymi pracami biurowymi, z dłuższą praktyką w pierwszorzędną fabryce nawozów sztucznych — poszukuje posady do objęcia zaraz lub później Łaskawe zgłoszenia pod „Izraelita” do Administracji Słowa. 4991

Adjunkt lasowy 25 lat, z 4-kl.

szkol. gimn. niższym, egzamin. państwowym, 8-letnią praktyką i cichobnem świadectwami, dobry rysownik, władający językiem polskim, czeskim i niemieckim, poszukuje posady leśniczego lub podobn. Łaskawe zgłoszenia pod „W. K.” do „Słowa Polskiego”. 4011

Posady zaopatrowane

Panny uzdolnione znajdują stałe zajęcie w pracowni sukien damskich A. Kłosiewiczowej — Chorażczyzna 13, I p. 4038

Posada miła, inteligentna posia-

dająca 3000 — poszukiwana do zarządu. Administracja Słowa Polskiego pod „Pensjonat”. 4749

Samotny buchalter bilansista,

oraz rutynowany polsko-niemiecki korespondent zostanie zaraz przyjęty. Zgłoszenia z odpisaniami świadectw, oraz podaniem warunków do Pierwszej Krajowej Fabryki konserw w Lubycy Królewskiej. 4993

Adwokat dr. Jakób Kohane

w Sądowej Wiszni poszukuje zaraz koncypianta. Dłuższa praktyka, nie jest wymagana. 4968

Adwokat Dr. Czerlunczakiewicz

w Przemyślu poszukuje rutynowanego koncypianta. 4649

Apteka w Rzeszowie poszukuje

młodego magistra lub asystenta. Zgłosz. z fotografią przyjmie apteka w Cieszanowie. 5083

Kancelarya adwokata dra Stanisława Sosnowskiego w Dy-

nowie, poszukuje starszego koncypianta. Posada do objęcia od 1 czerwca br. Pp. reflektanci zechcą podać bliższe warunki, oraz czas odbytej dotychczasowej praktyki adwokackiej. — Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 4960

Adwokat Dr. PEIPER

w Przemyślu — poszukuje zdolnego i rutynowanego koncypianta ukwalifikowanego do substytucji. 4967

Przedca z średnią szkołą rolni-

cą i kilkuletnią praktyką, z dobrimi świadectwami, znajdzie posadę w majątku średnim pod większym miastem. Zgłoszenia z załączeniem odpisów świadectw pod „Kola” do Admin. Słowa Polskiego. 4987

Agencja Handlowa Towarzy-

stwa Pomocy Przemysłowej w Jasle, poszukuje Agenta, obznajomionego z zawodem kupieckim — człowieka młodego i uzdolnionego do prowadzenia interesów. Posada do obsadzenia zaraz. Zgłoszenia przyjmuje kierownik Mieczysław Drzymuchowski. 4990

Dwóch młodzi do praktyki —

przyjmie zaraz cukiernia Noworolskiego i Krowickiego w Stanisławowie. 4994

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfr).

Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zazwyczaj nieznanym nam okazicielom naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dotarciem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczą a w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomocni być nie możemy.

Listów polecanych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znane (koresp. prywatn. itp.) nie

Kupno i sprzedaż

Antracytu dla gazometrów do starczya szybko N. KATZNER w Podwołoczyskach. 4522

Power i maszynę Singera

przepradam bardzo tanio. Skarb-kowska 13 dozorca wskaże. 5040

Mały garnitur stylowy mahoń

do sprzedania. Ul. Zacharj-wicza 1. 5. 4826

Po 130 zł przerabia koidry

materace, wkłady sprężynowe — magazyn i pracownia pościeli Kazimierza Skibińskiego — Lwów, Kopernika 1. 7. 4501

Młyn amerykański wodny

3 pary walców, 2 kamienie, oraz młyn polski o 2 kamieniach, tuż obok stacy i większego miasta do wydzierżawienia, ewentualnie sprzedania. Bliższych objaśnień udziela J. P. poste restante Turka nad Stryjem. 4021

Fotograficzne aparaty, płyty,

papiery, chemikalia i przybory najtaniej w dziale fotograficznym drogueryi Leszka Sadowskiego. Lwów, plac Kapituły 1. — Cenniki ilustrowane bezpłatnie. Na prowincję wysyłka odwrotnie. 4998

Ramy do obrazów, najnowsze

modele pierwszorzędných fabryk poleca najtaniej Weitzman, Akademicka 26. 4671

Osoby zasługujące na kre-

dyt mogą nabywać na male raty miesięczne (12—24 rat) najznakomitsze dzieła pisarzy polskich i obcych. Katalogi bezpłatnie. Zastępstwo księgarni nakładowych polskich, Lwów, fach pocztowy 11. 5039

Interesy handlowe

10 tysięcy koron potrzeba do bardzo dobrego przemysłu bez ryzyka. Tylko polska narodowość pożądana. Łaskawe pisemne zgłoszenia uprasza pod „Majatek” do Administracji Słowa. 4949

Poiwark 400 morgów w jed-

nym kompleksie, w tem 340 pszennej gleby reszta łąki — jest natychmiast do poddzierżawienia w okolicy Rohatyna. Bliższa wiadomość u J. Wgo Pana Józefa Fischera w Rohatynie. 5086

W masie konkursowej Izaaka

Markdorfa ćwierć procentu udziału naltowego w kopalni „Zbyszko”, jeden procent udziału w kopalni „Wiara” w Borysławiu położonych są do nabycia w drodze ofert. Mający chęć kupna zechcą zgłosić swoje oferty najdalej do 15 maja 1908 na ręce podpisanego zarządcy masy konkursowej dr. Juliana Landaua, adwokata w Sądowej Wiszni. 4801

Nieruchomości

Do sprzedania realność w Brzuchowicach, w najpiękniejszej i najzdrowszym położeniu. Dom o 6 pokojach 2 kuchniach, przedpokoju, sieni, spiżarni i piwnicach, z budynkami gospodarskimi. Stawek oddzielony od domu drzewami liściastymi. — Do stacy kolejowej dochodzi się w 15 minutach, szosa dojeżdża się końmi do Lwowa w 30 minutach. Wiadomość bliższa Lwów, ul. Pańska 9. 4939

Kamienica dwupiętrowa du-

ża, w pobliżu parku Kilińskiego i stacy tramwaju, — z komfortem zabudowana, 12 lat wolnych zaraz do sprzedania. Stropy sklepienne. Oświetlenie elektryczne, piec Hardmuthowski elegancjo urządzone łazienki, itd. Wiadomość ul. Dąbrowskiego 2a, u architektki Ludwika Cybalskiego. 4006

Domek z ogrodem na wsi

lub miasteczku we wschodniej Galicji kupi „Okaziciel kwitu inseratowego nr. 308 we Lwowie poste restante. 4975

Willa w Brzuchowicach z ogra-

dem, niedaleko stacy korzystnie do sprzedania. Wiadomość: W. D., ulica Dwernickiego 8. 4022

Ul. Zamarstynowska (róg ul

Młynarskiej, przy stacy kolei elektrycznej) Parcele budowlane z planami na domy czynszowe, do sprzedania. Wiadomość ul. Dąbrowskiego 2a, u architektki Ludwika Cybalskiego. 4005

Artykuły spożywcze

Kalafiory, sałatę, rzodkiewkę oraz wszelką jarzynę wysła jaknajtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 4512

Kapustę kiszoną, Ima 100 kg.

brutto 7 kor. 50 h. Ogórki znakomite, wysła za zaliczką A. K. Linek. Znojmo. 4904

Mleko, masło, każdą ilość za-

kupi Dom produktów wiejskich. Popiel Lwów, Dominikańska 9. 4950

Herbatę z cesarsko-rosyjską

państwową banderolą dostarcza N. Katzner w Podwołoczyskach. 4521

Miód pszczelny patoka, lip-

cowy, żółty i biały kuracyjny, z własnej pasieki wysyłam w blaszankach 5 kg. za 5 koron pod gwarancją. Tomasz Raczkowski w Podhajcach. 3722

Mieszkania i sklepy

Piękne pomieszczenia lenie najrozmaitsze od 1 maja. Leśna 17. 4910

Poszukuję lokalu 10 do 20

pokoi, postępowo urządzonego w śródmieściu. Administracja Słowa Polskiego. Pensjonat. 4748

Wykwintne mieszkania 5—6

pokoi do wynajęcia. Turecka 3. Obózowa 6. 4875

Ul. Sufińskiego 3. Mieszka-

nie 5, 6 lub 7 pokoi, z przedpokojem, niżą, kuchnią, garderobą, spiżarnią, łazienką, komóreczką, balkonem i dogodnie umieszczonymi przynależnościami, z komfortem, instalacją światła elektrycznego, zaraz do wynajęcia. 5007

8 pokoi, 2 przedpokoje na 1

p. z przynależnościami, przydatne na biura do najęcia pl. Maryacki 11, 3. fronty. 4030

Poszukuje się od 15 maja,

ewentualnie zaraz, widnego, słonecznego pokoju z kuchnią na I lub II piętrze, blisko komunikacji tramwajowej. Okolica ul. Krzyżowej pożądana. Może być z umeblowaniem. Oferty „Przemyśl” Biuro Sokołowskiego, pasaż Hausmana. 4024

Pokój frontowy umeblowany,

ewentualnie z usługą i śniadaniem, zaraz do wynajęcia. — Ul. Pijarów 1. 11. Wiadomość u stróża. 5043

Pokój obszerny, umeblowany

lub nie przedpokój, wchód osobny, ul. Kurkowa 5. 5071

3, 4, 5 pokoje, przedpokój,

kuchnia z komfortem, ogród, altana, Lenartowicza 5. 4162

Kupię używany uniwersalny in-

strument busolowy. Szczygielski, Oleszyce. 5056

Pensjonat Zaczęło ogłasza po-

koje duże, frontowe z ładnym urządzeniem wraz z całem utrzymaniem wyborowem, Badenich 5, Lwów. 5061

2 ładne pokoje, przedpokój ku-

chnia, frontowy parter ul. Zółkiewska 50 c. zaraz. 5070

3 piękne pokoje, przedpokój,

garderoba, kuchnia, przynależności zaraz tanio do najęcia. — Kurkowa 32. 5072

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tle neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.

Hypnotyzować błyskawicznie,

magnetyzm osobisty, leczę słabości hypnoza, wyuczam pod gwarancją. Nauka również listownie. Zgłoszenia z podaniem adresu pod Lwów, poste restante 132. 4939

Nic nie kosztuje

przekonać się o piękności, taniości i dobroci bogato uposażonego Magazynu najnowszych fasonów bluzek począwszy od 50 ct. — Szlafroki, matynki, negligé i halki w różnych gatunkach. Bielizna damska i dziecięca oraz różne rzeczy kapielowe itp.

MAISON de PARIS

Sykstuska 5. 4825

Maszyny

do SZYCIA wszelkich systemów w wielkim wyborze ręczne od 25 zł., nożne od 7 zł. (Proszę żądać prospektów). — GRAMOFONY najlepszej konstrukcji po cenach najniższych, jakoteż i płyty z pierwszorzędných fabryk poleca FOBIUS ROSEMAN, Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 27. 166

Rozsądne panie

racza podać swój adres, celem przesłania im mojej pouczającej broszurki o małej rodzinie i cenniku artykułów higienicznych. Wysyłka dyskretna za nadesłaniem 20 centów w znaczkach pocztowych. H. AUER, Wiedeń, IX/2 Nussdorferstrasse 3—4. 3927

Artyst. Zakład rytowniczy

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14.

Wykonuje różne stampy i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowańszych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko. 24

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo 1'60

Souchong 2'—

Souchong zbiór maj. 3'—

Kaysow 4'—

Wysielki z herbaty 1'30.

Wysielki z najlepszych herbat 1'60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 14

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa

szybko i pewnie 3648

OZOGEN

w skutku niezawodny i pod gwarancją nieszkodliwy. Cena 2 kor. 50 hal. — Do tego mydło amerykańskie „Ohio”, cena 1 kor. 40 h. — Piec staje się matowa i śnieżno biała!

Główny skład: „Reforma”, Lwów, ul. 3-go Maja.

Do ciagnień majowych polecamy

3 proc. LOSY kredytowe I lub II Emisyi po 12 kor. miesięcznie, dalej grupę:

1 los węg. czerw. krzyża

1 „ włoski czerw.

1 „ Bazylika (Dombau)

1 „ Serbski 10 fr.

1 „ Jó-sziv (dobr. serca)

Pierwszą ratę zpn. najdogodniej przestać przekazem a na przyszłość dalszych rat wydajemy czek pocztowy wolne od porta.

Dom bankowy

Schutz i Chajes

Lwów, Kopernika 1. 5.

MIÓD PSZCZELNY

prawdziwy, patoka, lipowy, wysyła w 5 kg. blaszankach po 6 koron opłatnia. Wyborne zas miodu do picia z własnej miodosylni (odznaczona na wystawie 1907 złotym medalem) wysyła w 5 kg. szklanych butelkach po 6 kor. 60 h. również opłatnie

ZARZĄD DÓBR I PASIEK

Zygmunta Lityńskiego

w Siemikowcach, p. Siemikowce. 4350

Publiczna Hala aukcyj-

na przeniesioną została na ul. Sykstuską 1. 32 i prowadzi dalej swój zakres działania t. z. bierze w komis używane przedmioty, oraz zaprowadziła dział osobny dla kupna artykułów za gotówkę. 4940</

WAŻNE NA ŚWIĘTA!

P. T. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że jak zwykle tak i obecnie postanowiłem przy zbliżających się świętach wyrabiać dla wygody moich Wielce Szanownych Odbiorców znakomite kołacze i tak zwane babki świąteczne (Nowość!) a to z najprzedniejszej maki, na doborowym maśle, świeżych jajach, z cukrem i rodzynkami, poręczając, że dobroć tego pieczywa zadowolni nawet najwybredniejsze wymogi Szanownej Publiczności, która wypróbowała już dostatecznie moje wyroby i darzy mnie laskawem zaufaniem.

Cena 1 kołacza lub babki wagi 1 kg. po 1 K 50 h.

” 1 ” ” ” ” 2 ” ” 3 ” — ”

Pieczywo to będzie do nabycia w dniu 16., 17. i 18. kwietnia br. we wszystkich moich sklepach, a mianowicie: Przy ul. Piekarskiej 22, Sobieskiego 21, Sykstuskiej 26, św. Zofii 1, Zimorowicza 5, Łyczakowskiej 10, Kazimierzowskiej 49, Grodeckiej 51 i św. Stanisława 4. Zamówienia przyjmuje się już teraz bądź to po sklepach moich lub też telefonem Nr. 954. Polecając się laskawym względem Wielce Szanownej Publiczności, kreślę się z wysokim poważaniem



F. Tabaczyński

właśc. I. Galic. Piekarni elektrycznej, ulica Bogusławskiego 1. 3.

**Koński zab
Kukurudzę**

na zieloną paszę.

**Nasiona traw
Inkarnatkę**

do podsiewu łąk i pastwisk.

**Saletę chilijską
Nawozy sztuczne**

pod buraki i kartofle.

**Kosiarki
Grabiarki**

do sprzętu siana.

**Węgiel
Górnośląski**

do gorzelni i zakładów przemysłowych.

4843 dostarcza najtaniej

Bank Rolniczy we Lwowie.



Zawiadomienie.

Ośmielam się donieść, że sprzedaję instrumenta miernicze z fabryki Starke i Kamerer, Neuhöfnera, po cenach oryg. cennika, nie doliczając kosztów porta i opakowania.

Binokle Zeissa, Goerza inne przybory miernicze jak: taśmy różnego gatunku, libelle, piony, reisceigi itp. o 10 proc. taniej, barometry, binokle polowe, teatralne, termometry, okulary, cwikiery po cenach bardzo tanich.

5052 Z poważaniem
ADOLF SILBERSTEIN
optyk i mechanik
Lwów, ul. Karola Ludwika 9.

**Agenci
poszukiwani**

celem przyjmowania zamówień na wspaniale wykończone dzieła treści religijnej — należytość na spłaty miesięczne. Oferty załatwia pod „K. T. 1313” Rudolf Mosse, Kolonia n. R. 3859

Największa w kraju firma

R. PAWŁOWSKI

Kraków, Rynek 18



poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownice krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie. Żądajcie cenników. 115

Światowej sławy

**BUCIKI
amerykańskie
ABOVE ALL**



**THE
Bart
Shoe**

5064 poleca

Gabryel Stark

„A la ville de Paris”

Lwów, pl. Maryacki 11.

Wyłączne zastępstwo.

ŻEGIESTÓW

w Galicyi nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu

Najsilniejsza szczawa żelazista:

kąpiele mineralno-gazowo-wodne, borowinowe, hydropatyczne, słoneczne i rzeczne w Popradzie.

W roku bieżącym zaprowadzono kanalizację, wodociągi i światło elektryczne, przerobiono łaźienki, wybudowano 2 wille o 125 pokojach. — Okolica należy do najwspanialszych w Galicyi. — Lekarz zdrojowy: dr. Tymoteusz Piotrowski, kierownik Zakładu dla leczenia chorób kobiecych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszerii, b. sekundaryusz szpitala św. Łazarza. — Woda żegiestowska do nabycia we większych składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek 15 kor.). — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca; II od 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30 września. — W sez. I i III przy cenach kąpiele, oraz mieszkań 30% opustu. 4492

Palacze!

Spróbujcie

„ROSELLE”

jedynie istniejące słodzone

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak niekötynę tytoniu. 398

Rzepak

ze zbioru 1908

zakupuje i udziela zaliczek

Syndykat Towarzystw rolniczych

w Krakowie, pl. Matejki 1.

Baczność!

zapewniony ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.

Bliższych informacji udziela: „BYT” „Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych” we Lwowie, ul. Kottłarza 2. 4034

Intratne zastępstwo

pierwszorzędnych amerykańskich maszyn do pisania jest pod bardzo korzystnymi warunkami do oddania. Maszyny te posiadają najpiękniejsze pismo — zaś koszt są prawie o połowę mniejsze, od innych systemów. 3979

Ruchliwe zamożne firmy pracujące na własny rachunek **znajdą wysoki dochód.**

Kaskawe oferty pod „K 484” do ekspedycji anonsów I. Rafael, Wiedeń I. Graben 28.